

Proletariusze
wszystkich
krajów
łącznie się!

Stowo Ludu

Organ KW
Polskiej
Zjednoczonej
Partii
Robotniczej

ROK II. Nr 22 (116)

KIELCE — NIEDZIELA, 22 STYCZNIA 1950 R.

Cena 5 zł

Kłeski imperializmu amerykańskiego w Azji nie da się ukryć za antyradzieckimi oszczerstwami Achesona Oświadczenie ministra spraw zagranicznych ZSRR Wyszyńskiego w związku z oświadczeniem sekretarza stanu USA

MOSKWA. (PAP). Agencja TASS ogłosiła oświadczenie ministra spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyńskiego — o następującym brzmieniu:

„12 stycznia br. sekretarz stanu USA Acheson przemawiał w Waszyngtonie w Narodowym Klubie Prasy na temat polityki USA w Azji. Przemówienie to zawiera nieudane usiłowania usprawiedliwienia polityki USA w stosunku do krajów Azji, a w szczególności w stosunku do Chin. Występując pod maską „przyjaciela” narodów Azji, minister Acheson zmuszony był jednak ujawnić swe zaborcze plany w stosunku do Japonii oraz do wysp Riu-Kiu i Filipin, ogłaszając te nieamerykańskie terytoria jako „linię obronną” USA, która w rzeczy samej jest, jak wiadomo — linią agresji.

Przy tym Acheson mówił dużo o ewym pragnieniu okazywania „pomocy” narodom Azji, czyniąc otwarte aluzje do tego, że reakcyjne siły w tych krajach oraz mocarstwa kolonialne, które nie chcą rozstać się z eksploatacją narodów Azji — mogą liczyć na wszelką pomoc ze strony p. Achesona.

W przemówieniu tym Acheson nie omieszkał uczynić szeregu wrogich wypadków w stosunku do Związku Radzieckiego, nie cofając się przed jawnym oszczerstwem.

Min. Acheson w szczególności zatrzymał się na stanowisku Związku Radzieckiego w stosunku do tych części Azji, które graniczą ze Związkiem Radzieckim, poświęcając największą uwagę Chinom północnym.

W związku z tym oświadczył on: „Zainteresowanie Rosjan Chinami północnymi i tymi innymi rejonami powstało na długo przed komunizmem. Nie stanowi ono jako takie niczego, zrodzonego przez komunizm. Powstało ono na długo przed komunizmem. Ale reżim komunistyczny do dał nowe metody, nowe sposoby i koncepcje, sprzyjające imperializmowi w rosyjskiemu. Te komunistyczne koncepcje i metody uzbroiły imperia lizm rosyjski w nowy i najbardziej groźny oręż penetracji. W Chinach dzieje się, co następuje: Związek Radziecki, uzbrojony w te nowe środki, oddziela północne rejony Chin od Chin i przyłącza je do Związku Radzieckiego. Proces ten jest zakończony w Mongolii Zewnętrznej. Jest on niemal zakończony w Mandżurii i jest stem przekonany, że z Mongolii Wewnętrznej i Sinkiangu agenci radzieccy ślą nader pomyślnie doniesienia do Moskwy.

Oto, co dzieje się. Jest to odłączenie całych rejonów, obszernych rejonów, zamieszkałych przez Chińczyków, jest to odłączenie tych rejonów

od Chin i przyłączenie ich do Związku Radzieckiego.

Pragnę to oświadczyć i być może zgrzeszę przeciwko swej doktrynie negowania dogmatyzmu, ale chcę po wiedzieć w każdym wypadku, iż fakt, że Związek Radziecki zagarnia cztery północne rejony Chin stanowi najbardziej ważny i o największym znaczeniu fakt w stosunkach jakiegokolwiek mocarstwa zagranicznego z Azją.”

To oświadczenie Achesona jest tak niedorzeczne i potworne, że w pierwszej chwili zwątpiliśmy w autentyczność tego oświadczenia, przypuszczając, że widocznie prasa po-

mieszała ministra Achesona z jakimś nieodpowiedzialnym korespondentem.

Sprawdzenie tego faktu wykazało jednak, iż minister Acheson istotnie złożył to kłamliwe i jaskrawo - oszczercze oświadczenie.

Acheson oświadcza, nie mniej nie więcej, że Związek Radziecki „odłącza północne rejony Chin i przyłącza je do Związku Radzieckiego”, że „Związek Radziecki zagarnia cztery północne rejony Chin”.

Z przemówienia Achesona wynika, że Związek Radziecki uczynił to już w stosunku do Mongolii Zewnętrznej.

Oświadcza on dalej, że uczyniono to już niemal w stosunku do Mandżurii.

Wreszcie ogłasza on, iż Związek Radziecki realizuje także odłączenie od Chin Mongolii Wewnętrznej i Sinkiangu.

Nie jest trudno ujrzeć, iż we wszystkich tych oświadczeniach Achesona nie ma ani słowa prawdy.

Wszystkie te niedorzeczności nagadał Acheson po to, aby zrobić dobrą minę do złej gry, oszkalować politykę zagraniczną ZSRR i przez to samo zwałić na ZSRR winę za flakso swej własnej polityki.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Minister spraw zagranicznych Chin Ludowych Czou-En-Lai przybył do Moskwy

MOSKWA. (PAP). — Agencja TASS donosi, że w dniu 20 stycznia br. przybył do Moskwy premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou-En-Lai.

Na dworcu witali ministra Czou En-Lai i towarzyszące mu osoby — zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Mikołaj, minister spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyński, minister handlu zagranicznego ZSRR — Mien-szylow, ambasador ZSRR w Chinach — Rogozin, zastępca przewodniczącego Moskiewskiej Rady Delegatów — Seliwanow, komendant Moskwy — gen. Siniłow oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR.

Na dworcu byli również obecni członkowie ambasady Chińskiej Republiki Ludowej z ambasadorem Wan Czia - Sianem na czele, ambasador Polaki — Naszkowski, ambasador Czechosłowacji — Laszłowiczka, ambasador Koreańskiej Republiki Ludowej — Demokratycznej — Dju En - Ha, ambasador Bułgarii — Blagojewa, ambasador Rumunii — Bugicz, ambasador Węgier — Szobek, poseł Mongolskiej Republiki Ludowej — Idamzab, poseł Albanii — Natanał i przewodniczący misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Appelt.

Gdy pociąg zatrzymał się na dworcu, orkiestra odegrała hymny państwowe Chińskiej Republiki Ludowej i ZSRR.

OŚWIADCZENIE CZOU-EN-LAJA
Po przybyciu do Moskwy, Czou En - Lai złożył przed mikrofonem następujące oświadczenie:

„Drodzy towarzysze i przyjaciele radzieccy! Przybyłem do Moskwy na zlecenie przewodniczącego Rządu Centralnego Chińskiej Republiki Ludowej, Mao Tse - Tung, aby uczestniczyć w

rowowaniach nad wzmocnieniem dobrych stosunków sąsiedzkich między dwoma wielkimi państwami — Chinami i Związkiem Radzieckim.

Misję tę uważam za wielki zaszczyt dla siebie. Wszelkie przyjazne przejawy Rządu Radzieckiego wobec narodu chińskiego w ciągu szeregu lat — wynikały z leninowsko - stalinowskiej konsekwentnej polityki okazywania pomocy wszystkim uciskany narodom świata w ich walce o wyzwolenie.

Obecnie, gdy naród chiński osiągnął zwycięstwo w swej wielkiej walce rewolucyjnej, dalsze wzmocnienie przyjaźni i zacieśnienie stosunków między dwoma wielkimi państwami — Chinami i Związkiem Radzieckim — porządnie niewątpliwie ogromne znaczenie dla sprawy pokoju i postępu na Dalekim Wschodzie i na całym świecie. Przy słusznej polityce zagranicznej Generalissimusa Stalina oraz przy realizacji przez przewodniczącego Mao Tse - Tung, a w szczególności przez nas, w naszym państwie, w ramach ramy, którą kroczymy naprzód. Pozwólcie mi powtórzyć słowa przewodniczącego Mao Tse - Tung: „Niech żyje przyjaźń i współpraca między Chinami a Związkiem Radzieckim!”

Czian - Wen - Tian przewodniczącym delegacji chińskiej w ONZ

PEKIN (PAP) — Agencja prasowa Nowych Chin donosi, że Centralny Rząd Chińskiej Republiki Ludowej mianował Czian-Wen-Tiana przewodniczącym delegacji chińskiej w Organizacji Narodów Zjednoczonych i w Radzie Bezpieczeństwa.

Czian-Wen-Tian jest członkiem Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin i Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Chin. Wchodził on również w skład stałego Komitetu Północno-Wschodniego Biura KC Komunistycznej Partii Chin i Północno-Wschodniej Rady Rządowej.

Lenin żyje i zawsze żyć będzie w sercach i umysłach robotników polskich

Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci Włodzimierza Lenina w Krakowie

21 stycznia 1950 r. w 26 rocznicę śmierci wielkiego Włodzimierza Ilicza Lenina odbyło się w Krakowie uroczyste odsłonięcie pamiątkowej tablicy na domu przy ul. Szewskiej 16, gdzie w r. 1913 twórca pierwszego socjalistycznego państwa wygłosił odczyt.

Thumy robotników, wśród których widać wielu znanych przodowników pracy, zbierają się pod pamiątkowym domem i wypełniają całą ulicę. Również na przyległych ulicach przy megalofonach skupiają się masy robotnicze i młodzież szkolna.

Na uroczystość przybyli członkowie Komitetu Centralnego PZPR z członkami Biura Politycznego, tow. J. Cyraniewiczem i tow. Bermanem na czele.

przez ZG TPRP tow. Świątkowski, przedstawiciele władz państwowych, partii, wojska, władz miejskich, rektorzy wyższych uczelni, delegacje organizacji związkowych i społecznych.

Na uroczystość przybył również ambasador ZSRR w Warszawie W. Z. Lebidiew w towarzystwie konsula ZSRR w Krakowie Bakurowa.

Po odegraniu przez orkiestrę wojsko wa hymnów państwowych polskiego i radzieckiego uroczystość zagal 1-szy sekretarz KW PZPR tow. Rybicki.

Wśród oklasków i okrzyków: „Niech żyje Wschodni Związek Komunistyczny Partia Bolszewików! Niech żyje Związek Radziecki — ostoja pokoju!” — rozpoczął przemówienie tow. Berman.

Jego człowieczeństwo, służmy sprawie Polski Ludowej i sprawie pokoju, najlepiej służymy sprawie prostego człowieka.”

Następnie w imieniu krakowskiego świata pracy zabrał głos przodownik pracy Zakładów nr 7 Tadeusz Pater, który m. in. powiedział:

„My, robotnicy Krakowa, jesteśmy dumni z tego, że w naszym mieście mieszkał i pracował dla zwycięstwa rewolucji socjalistycznej wódz proletariatu światowego Towarzysz Lenin.”

Dzięki pracy i walce Tow. Lenina i Jego wielkiego ucznia — Towarzysza Stalina, my robotnicy polscy możemy dzisiaj budować we własnym kraju, w Polsce, ustrój sprawiedliwości społecznej, lepsze jutro dla klasy robotniczej, dla nas samych i naszych dzieci.

Niech ta tablica mówi wszystkim, że Lenin żył w Krakowie nie tylko w r. 1913, ale że żyje i żyć będzie zawsze w sercach i umysłach krakowskich robotników.”

Z kolei premier Rządu RP tow. Cyrankiewicz dokonał, przy dźwiękach Międzynarodówki, odsłonięcia tablicy, na której wyrity jest napis:

„W DOMU TYM W DNIE 18 KWIEŚNIA 1913 R. WŁODZIMIERZ LENIN WYGŁOSIŁ ODCZYT NA TEMAT „ROSJA WSPÓŁCZESNA I RUCH ROBOTNICZY”.

Uroczystość zakończyło przemówienie przewodniczącego MRN, który oświadczył, że Miejska Rada Narodowa Krakowa otoczy opieką wszystkie miejsca, związane z pracą i z pobytami Wielkiego Lenina w Krakowie.

Idee Lenina—Stalina trwają w zwycięskim pochodzie naprzód

Przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR tow. Jakuba Bermana

Towarzysze! Obywateli!

Zebrałmy się w 26 rocznicę śmierci Włodzimierza Lenina, aby upamiętnić pobyt Jego w Krakowie, wśród Polaków, na polskiej ziemi.

W tym domu, na którym dziś odsłaniamy tablicę pamiątkową, rozbrzmiał głos Lenina, iskrzyła się myśl Lenina, płynęły słowa, które odsłaniały prawdziwe oblicze Rosji Rewolucyjnej, toczącej nieprzejednaną walkę z wyzyskiem kapitalistycznym i z uciskiem narodowym.

Z nieodpartą siłą i pasją plectnował wówczas Lenin tych, którzy chcieli sprawę rewolucji utopić w bagnie zgłnyłych kompromisów i swarów narodowościowych — nawoływał do solidarności wszystkich uciskanych, do proletariackiego internacjonalizmu, który jest rejonką zwycięskiego szturm na twierdze kapitalizmu.

Po niepełnych 5-ciu latach gentelną myśl Lenina wcielona w czyn przez proletariat rosyjski, zatriumfowała w Wielkiej Rewolucji Listopadowej, otwierając nową epokę zwycięskiego socjalizmu, torując ofiarnie, całej ludzkości drogę do lepszego życia, do likwidacji nędzy i ludzkiego poniżenia.

Lenin całym swym wielkim i gorącym sercem nienawidził ludzkiej nieszczęści i wlezył żarliwie, że ludzie potrafią odrzucić je, jeśli będą o to niezłomnie walczyć.

Dziś w 26 lat po śmierci Lenina, dzięki temu, że dochowaliśmy wierności ideom Lenina, dzięki temu, że na straży leninizmu stoi Wielki Stalin i twórczo go rozwija, idee Lenina - Stalina objęły już 800 milionów ludzi i trwają w zwycięskim pochodzie naprzód.

Sily, rozbudzone przez idee Lenina i Stalina, przyniosły nam wolność, są źródłem naszej siły, są rejonką naszego bezpieczeństwa i pokoju.

Proletariat Krakowa, składając

dział hold pamięci Lenina, dumny jest z tego, że w murach jego miasta żył i pracował Lenin.

Ideom Lenina robotnicy Krakowa byli wierni walcząc o swą słuszną sprawę w latach międzywojennych.

Ideom Lenina pozostaną wierni budując w Krakowie nowe, lepsze życie, budując świetniejszy niż kiedykolwiek Kraków socjalistyczny.

Czcząc pamięć Lenina, upowszechniając Jego wielki dorobek rewolucyjny, głęboką Jego myśl, wzniosłe

Uroczysta akademicka w Kielcach

21 bm., w 26 rocznicę śmierci twórcy bolszewizmu i pierwszego na świecie państwa socjalistycznego, Włodzimierza Lenina, w sali Teatru im. St. Zeromskiego w Kielcach odbyła się uroczysta akademicka, w której udział wzięli przedstawiciele KW PZPR z sekretarzem tow. Lewinem na czele, przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich, delegacje robotników z fabryk kieleckich oraz mieszkańcy i młodzież szkolna Kielca.

Otwarcia akademii dokonał sekretarz KW PZPR, tow. Lewin, który podkreślił znaczenie myśli i nauki rewolucyjnej Lenina dla klasy robotniczej i mas pracujących całego świata.

„Dzieło Lenina — powiedział mowa — żyje, żyje i żyć będzie w sercach i umysłach wszystkich ludzi pracy na całym świecie. Lenin był uosobieniem i wyrazicielem tęsknoty ludzi pracy do lepszego życia, bez wyzysku i nienawiści rasowej. Dzieło Lenina jest nieśmiertelne, bo narody całego świata prowadzą jego uczeń i następcę — wielki Józef Stalin. Stalin — to Lenin dnia dzisiejszego.”

Referat o życiu i rewolucyjnej działalności Lenina wygłosił wojewódzka, tow. Kowalczewski. Mówca wskazał, że nasza partia — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest partią konsekwentnie opierającą się na wzorach partii leninowskiej, na leninowskiej nauce o partii klasy robotniczej, która jest czokowym, zorganizowanym, produkującym oddziałem tej klasy, prowadzącym ją do lepszego, szczęśliwszego życia, do socjalizmu.

„Walcząc i budując nowe życie — powiedział tow. Kowalczewski — polska klasa robotnicza i masy pracujące kierować się będą wskazaniem wielkiego Lenina. Coraz bardziej zacieśniać będziemy więzy przyjaźni z narodami radzieckimi, coraz głębiej i pełniej czerpać będziemy wzory i wskazania z nauki Lenina i Jego genialnego następcy tow. Stalina”.

Przemówienia przerywane były gromkimi okrzykami na cześć Związku Radzieckiego i na cześć tow. Stalina. Na zakończenie części oficjalnej orkiestra odegrała „Międzynarodówkę”.

W części artystycznej występowała wojewódzka orkiestra symfoniczna pod dyr. ob. Strońskiego, oraz artyści Teatru Państwowego.

(t.b.)

Przemówienie Pawła Pospelowa, wygłoszone na uroczystej akademii w Moskwie z okazji 26 rocznicy śmierci Włodzimierza Lenina, podamy w numerze jutrzejszym.

Porażka, która utarowała drogę do zwycięstwa

W 45 rocznicę pierwszej rewolucji rosyjskiej

45 lat temu, 22 stycznia 1905 roku, stolica Rosji — Petersburg — była widownią wydarzeń, które zapoczątkowały pierwszą rewolucję rosyjską. W niedzielę, dnia 22 stycznia 1905 roku 140 tys. robotników petersburskich, doprowadzonych do rozpaczliwie nieznosnych warunków życia, udali się przed Pałac Zimowy, w którym znajdował się wówczas car Mikołaj II, by wręczyć mu swą petycję. W petycji tej robotnicy prosili cara o pomoc dla ludu pracującego. Nie wszyscy robotnicy zdawali sobie wówczas sprawę z faktu, że car przewodził panującą klasie wielkich obszarników, że łączyły go tysiączne więzy z wielką burżuazją, że gotów był być wszystkim siłą broniącą zarówno swych własnych, jak i ich interesów.

Mikołaj II wezwał wojsko i rozkazał strzelać do bezrobotnych robotników. Według raportów policyjnych w ów pamiętny dzień przed Pałacem Zimowym padło przeszło tysiąc zabitych, a liczba rannych wyniosła ponad 2 tys. osób. Krew robotników zbroczyła ulice Petersburga.

Dzień 22 stycznia nazwano „Krwawą niedzielą”. W dniu tym kule żandarmów rozstrzelały wiare robotników w cara. Wydarzenia petersburskie przyczyniły się w ogromnym stopniu do rozbudzenia świadomości politycznej rosyjskich mas robotniczych.

Na krwawą rozprawę petersburską robotnicy rosyjscy odpowiedzieli masowymi strajkami protestacyjnymi, które już w pierwszym miesiącu objęły 400 tysięcy osób, to znaczy 10 razy więcej, niż podczas całego poprzedniego dziesięciolecia.

Od pierwszej chwili partia bolszewicka stanęła na czele rewolucyjnego ruchu mas i pod kierownictwem Lenina, zdołała w ciągu kilku miesięcy objąć swym rewolucyjnym wpływem setki tysięcy robotników. Bolszewicy byli jedną w Rosji partią, która we właściwy sposób oceniła wydarzenia rewolucyjne i opracowała taktykę rewolucyjną.

Bolszewicy, z Leninem na czele, stwierdzali, że jedynie chłopstwo — poprzez proletariatus — może wywalczyć rewolucję, że chłopstwo — to jedyny naturalny sojusznik proletariatus.

W toku rewolucji 1905 roku Lenin opracował teorię przerzucenia rewolucji burżuazyjno — demokratycznej w rewolucję socjalistyczną. W myśl tej teorii hegemonia proletariatus w

rewolucji burżuazyjno — demokratycznej, przy istnieniu sojuszu robotniczo — chłopskiego, winna przetrwać w hegemonii proletariatus z pozostałymi masami pracującymi i wyzyskiwanymi. Demokratyczna dyktatura proletariatus i chłopstwa winna przygotować grunt dla socjalistycznej dyktatury proletariatus.

Bolszewicy bronili swej linii taktycznej i realizowali ją w zacieklej walce z ówczesnymi socjal — reformistami i ugodowcami — mienszewikami, w walce ze wszystkimi partiami drobnomieszczańskimi. Bolszewicy demaskowali wobec robotników zdradę burżuazji i jej agentury w ruchu robotniczym — mienszewików, którzy starali się podporządkować ruch robotniczy interesom burżuazji i hamować rozmach walki rewolucyjnej.

W toku pierwszej rewolucji rosyjskiej decydującą rolę odegrały masowe strajki polityczne. Strajki te były nie tylko środkiem zrewolucjonizowania samej klasy robotniczej, nie tylko dowodem wielkiej energii, jaką może rozwinąć klasa robotnicza podczas rewolucji, lecz i środkiem, który zbudził do życia politycznego wszystkie inne odłamy ludności pracującej.

Wydarzenia 22 stycznia 1905 roku oraz potężny ruch strajkowy, który nastąpił po tych wydarzeniach, zakły wizowały wielomilionowe masy chłopskie. Powstały one do walki przeciwko obszarnikom, przeciwko pozostałościom feudalnego ucisku. Chłopi za garniali ziemię obszarników i domagali się przekazania jej, w ręce ludu.

Masowy ruch strajkowy robotników i chłopów wywarł swój wpływ i na wojsko. W wielu garnizonach wojskowych i wśród załóg okrętów wojennych wybuchły bunt. Nosiły one co prawda charakter sporadyczny i niedosć konsekwentny, ale sama ich możliwość była groźnym ostrzeżeniem dla caratu.

Wydarzenia rewolucyjne 1905 roku zbudziły również liczne uciśnione na rody Rosji, które ręką w rękę z rosyjską klasą robotniczą powstały do walki przeciwko caratowi.

W październiku 1905 roku rosyjska klasa robotnicza zorganizowała powszechny strajk polityczny, w którym wzięło udział około miliona robotników, setki tysięcy kolejarzy, pocztowców, telegrafistów i innych. Robotnicy wywalczyli osmiodziesięciodzienne prawo, wolność prasy, zebrań itd. Rewolucyjna inicjatywa mas stwarzała masowe organizacje — Rady Delegatów Robotniczych, które w wielu

miastach rosyjskich odgrywały, jakkolwiek przez krótki okres czasu, rolę miejscowego rewolucyjnego rządu tymczasowego, rolę organizatora i kierownika powstania.

Punktem szczytowym nasilenia ruchu rewolucyjnego było grudniowe powstanie zbrojne w Moskwie. W ciągu 9 dni kilka tysięcy robotników stawiało zaciepki opór. Dla zdławienia powstania rząd zmuszony był użyć oddziałów gwardii.

Rządowi carskiemu udało się zgnieść powstanie zbrojne w Moskwie, zdławić ruch rewolucyjny w całym kraju. Odnosił on zwycięstwo przede wszystkim dlatego, że w roku 1905 sojusz robotniczo-chłopski nie był jeszcze dość silny; znaczna część chłopstwa pozostawała jeszcze pod wpływem eserowców („socjalistów rewolucjonistów”), którzy nawoływali nie do walki przeciwko caratowi, lecz do ugody z caratem i burżuazją. Przyczyną zwycięstwa caratu było również niedostateczne zespolenie i sprawność organizacyjna samej klasy robotniczej, co było wynikiem rozbiłającej działalności mienszewików, którzy dążyli z całych sił do zmniejszenia rozmachu rewolucyjnego ruchu robotniczego, do rozbięcia jedności działania klasy robotniczej w imię interesów burżuazji. Do zwycięstwa caratu przyczyniła się też pomoc kapitału zagranicznego.

Jednakże, mimo poniesionej klęski, pierwszej rewolucji rosyjskiej przypada ogromnie ważne miejsce w historii rosyjskiego ruchu rewolucyjnego. Rewolucja 1905 roku była wspaniałą szkołą polityczną dla rosyjskiej klasy robotniczej i chłopstwa. Dowiodła ona, że wodzem rewolucji burżuazyjno — demokratycznej może być jedynie klasa robotnicza, że tylko klasa robotnicza jest w stanie wyzwoić chłopstwo spod wpływu liberalnej burżuazji, że tylko ona może konsekwentnie doprowadzić rewolucję do końca i utarować drogę do socjalizmu.

Włodzimierz Lenin pisał, że bez rewolucji 1905 roku nie byłoby możliwe tak szybkie zwycięstwo rewolucji lutowej 1917 roku, rewolucji, która w ciągu kilku dni zdołała obalić carat, ani też zwycięstwo proletariackiej rewolucji socjalistycznej w październiku 1917 r. Zwycięstwo odniesiono dzięki zdecydowanej postawie klasy robotniczej, która potrafiła ująć w swe ręce kierownictwo wielomilionowymi masami pracującego chłopstwa, zdołała zmobilizować do walki wyzwolęncę uciśnione narody Rosji.

45 lat upłynęło od dnia, gdy krwawą rozprawą Mikołaja II nad robotnikami Petersburga, zapoczątkowała pierwszą rewolucję rosyjską. Od tego czasu klasa robotnicza Rosji oraz stworzona przez Lenina i Stalina partia bolszewicka, wskazują stale wszystkim wyzyskiwanym i uciskanim narodom świata drogę do wyzwolenia. Wielką Październikową Rewolucją Socjalistyczną zapoczątkowała nową erę w historii. Rosja stała się potężnym drogowym światłem dla wszystkich narodów do wyzwolenia się od ucisku i wyzysku, lecz pierwszą utarowała drogę do budowy społeczeństwa komunistycznego.

A. Pentkowska.

«Ingerencja w sprawy francuskie»

Postępowa opinia francuska pragnie współpracy z Polską Ludową

GENEWA (PAP.) — Z Paryża donoszą, że tygodnik „Lettres Francaises” zamieszcza na pierwszej stronie artykuł, zatytułowany „Ingerencja w sprawy francuskie”.

„Pani Bibrowska — piszą „Lettres Francaises” — przybyła do Francji w 1938 roku, by przygotować tezę doktorską. W latach 1939 — 1942 była stypendystką rządu francuskiego. W czasie okupacji brała udział w Ruchu Oporu. Po wyzwoleniu jest we Francji przedstawicielką polskiej spółdzielni wydawniczej „Czytelnik”. Wybrała i poleciła przetłumaczyć na polski dzieła Romain Rollanda, Aragona, Vercorsa, Camusa, Bernanosa, Roger Martin de Gard'a, Elzy Triquet, Charles - Louis Philippe. Są to nazwiska, które wybieramy przypadkiem z długiej listy, zawierającej wszystkich naszych klasyków i znaczną część pisarzy nowoczesnych. Dzięki jej właśnie działalności nasze czasopisma i dzienniki z chwili wyzwolenia połykały do Polski.

Klika titowska wykorzystywała konwencje kolejowe dla wrogiej akcji wobec Rumunii

BUKARESZT. (PAP.) Ministerstwo spraw zagranicznych Rumuńskiej Republiki Ludowej zakomunikowało rządowi jugosłowiańskiemu co następuje:

„Konwencje kolejowe, zawarte w celu uregulowania zagadnienia tranzytu z Jugosławii i do Jugosławii przez terytorium rumuńskie oraz z Rumunii i do Rumunii przez terytorium jugosłowiańskie — wykorzystywane były przez rząd jugosłowiański dla realizacji wrogiej w stosunku do Rumuńskiej Republiki Ludowej polityki.

Agenci rządu jugosłowiańskiego dokonywali wszelkiego rodzaju nadużyć w stosunku do rumuńskich pociągów tranzytowych oraz do pasażerów rumuńskich.

Rząd jugosłowiański usiłował przemycić do Rumuńskiej Republiki Ludowej swych agentów — pro wokatorów i szpiegów oraz faszystowski materiał propagandowy.

Dowodzą to, że rząd jugosłowiański, znajdujący się w służbie amerykańskich i szpiegowskich wykorzystuje wszelką możliwość dla realizowania w stosunku do Rumuńskiej Republiki Ludowej swej prowokacyjnej i agresywnej polityki, skierowanej przeciwko więzom przyjaźni łączności narodów Jugosławii z Rumuńską Republiką Ludową.

Faszystowska polityka rządu belgradzkiego wyklucza możliwość istnienia i stosowania pomiędzy Jugosławią a Rumuńską Republiką Ludową tego rodzaju porozumień, jak konwencje o uregulowaniu tranzytu uprzywilejowanego i ograniczonej komunikacji kolejowej. Wobec powyższego Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej na mocy postanowienia nr. 4 i nr. 5 z 14 stycznia 1950 r. uchwalać wyżej wymienione konwencje, podpisane w dniu 3 września 1946 roku.

leniu jest we Francji przedstawicielką polskiej spółdzielni wydawniczej „Czytelnik”. Wybrała i poleciła przetłumaczyć na polski dzieła Romain Rollanda, Aragona, Vercorsa, Camusa, Bernanosa, Roger Martin de Gard'a, Elzy Triquet, Charles - Louis Philippe. Są to nazwiska, które wybieramy przypadkiem z długiej listy, zawierającej wszystkich naszych klasyków i znaczną część pisarzy nowoczesnych. Dzięki jej właśnie działalności nasze czasopisma i dzienniki z chwili wyzwolenia połykały do Polski.

Mąż jej, Mieczysław Bibrowski, adwokat warszawski, przybył do Francji w roku 1939, jako korespondent prasy demokratycznej. Był ochotnikiem armii polskiej we Francji. W Paryżu spędził cały okres okupacji. Zorganizował on intelektualistów i nawiązał kontakt z naszym Ruchem Oporu. Tworzył milicję polską, która w czasie powstania oswobodziła Bibliotekę Polską w Paryżu. W roku 1945 poświęca Francji specjalny numer czołowego tygodnika polskiego „Kulczyk”. Artykuł wstępny pisma p. Bibrowskiego nosił tytuł: „O Francji żywej”.

Podajemy te wszystkie informacje dlatego, że właśnie przed kilkoma dniami red. Bibrowski został wysiedlony i zapowiedziano również wysiedlenie jego żony za „ingerencję w wewnętrzne sprawy Francji”.

Pani Bibrowska i jej mąż rzeczywiście zajmowali się sprawami francuskimi. Tak samo, jak 3 inni Polacy — górnicy, którzy ingerencję swą w narodowe sprawy francuskie posunęli do tego stopnia, że u boku francuskich górników znaleźli się na liście rozstrzelanych w cytadeli Arras”.

Czasopismo stwierdza dalej, że Bibrowscy nie zadowolili się działalnością rozwijaną w okresie okupacji, lecz po wyzwoleniu również zajmowali się rozpowszechnianiem kultury francuskiej w Polsce. „Pozostawali oni nadal u boku Francji — kończy pismo — jej ludu, jej tradycji i jej kultury. Dlatego moż na zrozumieć, że rząd Stanów Zjednoczonych uznał tę postawę za nie znośną i niedopuszczalną”.

Pod butem titowskich faszystów

W dążeniu do stłumienia oporu, ogarniającego coraz szersze rzesze społeczeństwa jugosłowiańskiego, faszystowska banda titowska nie waha się przed stosowaniem istnie gestapowskich metod, przed katowaniem i wtrącaniem do więzień najlepszych przedstawicieli narodu.

Armia jugosłowiańska, w której szereżach służy wielu patriotów, oddanych sprawie robotniczej, poddawana jest ciągłym czystkom. Titowskim lokalom imperializmu chodzi o to, by stworzyć z niej posłuszne narzędzie w rękach anglosaskich podżecy wojennych.

Pismo jugosłowiańskich emigrantów politycznych w Związku Radzieckim „O socjalistyczną Jugosławię” podaje fakty, rzucające światło na sposoby, jakich mają się titowcy do celu wyrugowania z armii patriotów jugosłowiańskich. Z list oficera, czynnej służby wykreśla się np. nazwiska oficerów o których titowska policja wojskowa (KOS) zebrała „obciążające” informacje. Wykreślano oficerów uzasadniając krótko: „wroko ustosunkowany”, „wypowiedział się za rewolucją Biura Informacyjnego”, „krytykuje partynę i państwowe kierownictwo” itp. Na niektórych aktach napisano jest: „pozbawia się stopnia, zwolniony bez prawa przeniesienia do rezerwy”. Często równoznaczne jest to z wtrąceniem do więzienia.

W ten sposób usunięto z armii, pozabawiono stopnia lub aresztowano przeszło 10.000 oficerów jugosłowiańskich, tj. przeszło trzecią część korpusu oficerskiego.

Kim są ludzie, którzy decydują o losie tych oficerów? Wystarczy przytoczyć nazwiska kilku, by zorientować się, kim posługują się władcy i towarzysze w tej brudnej robocie: między innymi szczególnie zaufaniem cieszy się podpułkownik Wojo Jovanowicz, który podczas wojny kilka miesięcy ukrywał się u czetników, pułk Herman Furlan, podpułk. Dzor dia Maran — ludzie o zaszarganej przeszłości.

A kim są oficerowie wtrącani przez tych zdradzących narodu do więzień? Pułkownik Aleksander Gawrilowicz, uczestnik walk wyzwolęnczych, znalazł się w więzieniu za to, że osmie

lił się stwierdzić prawdę i powiedzieć, że „Borba” codziennie publikuje go wiadomości o wypełnieniu planu gospodarczego, lecz on tego nie widzi”.

W uzasadnieniu wyrzucenia z wojska kapitana Ilija Gaczewskiego napisane jest dosłownie: „pozbawia się stopnia oficera, ponieważ opowiadał antyreżimowe dowcipy”. Major Daniel Miletic na zebraniu partyjnym po wystąpieniu antyrządzieckim jednego z oficerów, powiedział: „Przeznaczenie już raz z tymi antyrządzieckimi oszczerstwami”. Agenci KOS aresztowali go na zebraniu.

Wobec żołnierzy — demokratów stosuje się jeszcze inne metody — wcielanie do oddziałów karnych. T. zw. „oddziały karne” są to obozy koncentracyjne, wzorowane na hitlerowskich, gdzie więźniowie zmuszani są do niewolniczej pracy w okropnych warunkach. Takie obozy znajdują się w Sarajewie, Skoplie, Liblanie, Niszu, Nowym Sadzie, Zagrzebiu.

Jednemu z uwięzionych W. Sasinowaczki, udało się przemycić list opisujący warunki w obozie w Petrowaradynie. List ten ukazał się w organie emigrantów „Pod sztandarem internacjonalizmu”.

Sasinowaczki pisze, że kontrolę nad politycznymi więźniami sprawują kryminaliści, czelnicy i inne meły społeczne, które, stosując się do rozkazu sztabu generalnego, znechęca się bezlitośnie nad więźniami, donoszą władzom o rozmowach i dyskusjach prowadzonych w obozie, okradają więźniów z marnych porcji żywności.

Prócz pracy fizycznej, żołnierze zmuszani są do słuchania codziennie przez kilka godzin wykładów, czerpanych z angielskich podręczników lub faszystowskich propagandowych przemówień. Praca wraz z wykładami trwa przeciętnie 17 godzin dziennie. Chodzi mianowicie o fizyczne i moralne wyniszczenie patriotów.

Radomir Szpananowicz

Klęska imperializmu amerykańskiego w Azji

Oświadczenie ministra Wyszyńskiego

(Dokończenie ze strony 1-ej)

Jest rzeczą zrozumiałą, że taka podjęta „operacja” nie mogła się obejść bez oszczerstwa przeciwko ZSRR.

Wystąpiwszy w roli protektora Chin i nagadawszy mroźno niedorzeczności o Związku Radzieckim i jego stosunkach z Chinami — Acheson widocznie nie pomyślał o tym, że istnieją fakty, które całkowicie obalają jego oszczerstwo przeciwko ZSRR.

Rzeczą najważniejszą jest to, że obecnie Chiny mają swój rząd ludowy, który umie bronić interesów swego kraju, swego terytorium, swego narodu — że stosunki pomiędzy Chińską Republiką Ludową i Związkiem Radzieckim opierają się na niezłomnych podstawach przyjaźni oraz poszanowania niepodległości i integralności terytorialnej obu państw.

Wszystkim wiadomo, że t. zw. Mongolia Zewnętrzna istnieje już ponad 30 lat jako samodzielne i niepodległe państwo — Mongolia Republika Ludowa, o czym w swej głośności jest mowa w umowie Jaltńskiej, zawartej przez Stany Zjednoczone Ameryki, Wielką Brytanię i Związek Radziecki.

Już w 1945 roku Mongolia Republika Ludowa uznana została przez ówczesny rząd chiński, obecnie zaś ustanowione zostały nor-

malne stosunki dyplomatyczne między Mongolską Republiką Ludową a Chińską Republiką Ludową.

Oświadczenie Achesona o przyjaźni z ZSRR zadzwia nie tyle swą bezceremonialną kłamliwością, ile swym analfabetyzmem i lekceważeniem słuchaczy z Narodowego Klubu Prasy w Waszyngtonie.

Wszystkim wiadomo — i normalni ludzie nie mogą mieć wątpliwości w tym względzie — że Mandżuria, Mongolia Wewnętrzna i Singkiang wchodziły w skład terytorium Chin, stanowiąc część organiczną tego terytorium.

Jeżeli jednak mimo to Acheson poszedł na rozpowszechnianie oszczerczych pogłosek o przyłączeniu tych terytoriów do ZSRR, to oczywiście czyni to nie „z dobrego humoru”. Zbankrutowana polityka Achesona w Chinach zmusza go do tego.

W każdym razie Acheson i obecni nie wpadli na żadne, choć jako tako przekonujące argumenty, mogące obronić tę politykę, którą kontynuuje on w Chinach, nie licząc się z zupełną klęską Czang-Kai - Szeka i z faktem utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej. W związku z omawianym oświad-

zczeniem Achesona z 12 stycznia rzecz ciekawą będzie przypomnieć oświadczenie byłego konsula generalnego USA w Mukdenie, Warda, który niedawno wrócił do Stanów Zjednoczonych i złożył 14 stycznia oświadczenie dla prasy.

Ward oświadczył, iż przebywając do ostatniej chwili w Mandżurii „nie widział żadnych oznak, wskazujących na to, jakoby Związek Radziecki kontrolował Mandżurię, że nie zauważył on żadnych oznak, wskazujących na dążenie Rosjan do przyłączenia Mandżurii”.

Jest rzeczą znamionną, że nawet tak wrogo ustosunkowany do ZSRR człowiek, jak amerykański konsul Ward, zmuszony był pochylić czoło wobec nie dających się obalić faktów.

Teraz cały świat wie, że mimo miliardowych wydatków amerykańskich, polityka Achesona w Chinach doznała krachu.

Polityka ta nie mogła nie zakończyć się krachem, albowiem upatrywała swe zadanie w poparciu dla reakcyjnych sił Chin i w jawnej walce przeciwko demokratycznym siłom Chin. Usiłowania zaś ukrycia się za dymną zasłoną oszczerstwa i przetrzucenia na ZSRR odpowiedzialności za fiasko swej polityki — nie wiodą p. Achesonowi nie do przodu. Usiłowania takie mogą jedynie doprowadzić do nowego fiaska polityki USA w Chinach”.

Nie wolno ulegać dygnitarstwu

Na marginesie korespondencji

o higienie i bezpieczeństwie pracy w KZWM i oburzającego «wyjaśnienia»

W „Słowie Ludu” z dnia 8 bm. zamieścił artykuł naszego korespondenta z Kieleckich Zakładów Wyrobów Metalowych, obrazujący stan higieny i bezpieczeństwa pracy w tych zakładach. Artykuł krytycznie ocenia istniejący stan rzeczy. Tytuł jego brzmi: „Bezpieczeństwo i higiena pracy w KZWM Nr. 1 pozostawia wiele do życzenia”. Artykuł wskazał również drogi wyjścia. Pod tytułem artykułu brzmiał: „Co należy zrobić, aby usunąć istniejący stan rzeczy”.

W uwadze redakcyjnej do omawianej korespondencji pisaliśmy m. in., że „sprawa stanu BHP w KZWM Nr. 1 winna być najpóźniej rozjęta się organizacja partyjna, a przede wszystkim jej egzekutywa. Winna ona, do wiadomości zbadać stan rzeczy i wywrzeć wpływ na Radę Zakładową i dyskusję, by usunąć zło”. Wyraziliśmy również zdanie, że „byłoby bardzo dobrze, gdyby kierownictwo organizacji partyjnej poinformowało za pośrednictwem naszej gazety opinie robotników o tym, jakie kroki zostały przez nie podjęte”.

I rzeczywiście: po kilku dniach otrzymaliśmy pismo z KZWM, podpisane m. in. przez sekretarza organizacji partyjnej, tow. Biskupskiego, z prośbą o zamieszczenie go w gazecie.

III PLENUM ZALECIELO...

W swoim przemówieniu końcowym na III Plenum KC PZPR przewodniczący KC naszej Partii, tow. Bierut zalecił wszystkim członkom partii przestąpienie „aby krytyka i samokrytyka zarówno od góry, jak i od dołu, nie była główną przez czynników i osoby, których dotyczy, o ile, oczywiście, nie posiada ona charakteru jawnie wrożej czy niktwej dywersji”.

W dalszym przemówieniu tow. Bierut zalecił odczytanie opinii korespondentów fabrycznych i rozpatrywanie sygnalizowanych przez nich sposobów.

Pod czym adresem kierowane były te słowa, jeżeli mowa o KZWM? Kto tam jest powołany do przestrzegania wolności twórczej krytyki i samokrytyki? Rzecz jasna, że cała organizacja partyjna. I rzecz jasna, że przede wszystkim jej sekretarz. Od niego też oczekiwać należało odczytania opinii korespondenta fabrycznego, autora wspomnianego artykułu. Od niego należało oczekiwać nie tylko rozpatrywania sygnalizowanych braków, ale i obrony autora tych sygnałów i sprostowań. Zwłaszcza, że — jak to i nam i tow. Biskupskiemu wiadomo — w KZWM zaszła potrzeba obrony wspomnianego korespondenta przed czynnikami, których jego krytyczna korespondencja dotyczyła.

A W KZWM Nr 1?

List, podpisany przez tow. Biskupskiego jest dług. Usiłuje on odparć zarzuty korespondenta, a w rzeczywistości potwierdza ich słuszność. Ale najważniejszy — nasz — zdaniem — jest w tym liście ustęp, w którym sekretarz organizacji partyjnej twierdzi, że

„korespondent (przez małe k) nie jest absolutnie powołany do krytyki działalności Dyrektora Technicznego” (przez duże D i duże T).

Tak twierdzi tow. Biskupski. Tak on, aktywista partyjny, rozumie i wykonuje uchwały III Plenum KC naszej partii.

Tow. Biskupski usiłuje to swoje — rzecz jasna — antypartyjne twierdzenie „zasadniczo”.

„Zwracamy uwagę na fakt, że korespondent został przyjęty do KZWM jako ośa techniczna...”

Czemuż więc — jak z tego wynika — wtraca się do spraw „nie swoich”, pozwala sobie na krytyczne uwagi pod adresem kierownictwa zakładów? Czemuż w ogóle zajmuje się piśmiennymi korespondencjami?

Tow. Biskupski usiłuje na to odpowiedzieć: zapewne dla... pieniędzy. Czytamy bowiem dalej w liście: „...i na tym właśnie odzinku (tj. ja ko siła techniczna — Red.) ma nieograniczone możliwości inicjatywy i (...), dodatkowego zarobku”.

O tym, czy w dziedzinie technicznej autor artykułu i robotnicy KZWM mają rzeczywiste nieograniczone możliwości rozwinięcia swojej inicjatywy, o tym, czy w KZWM istnieje klimat, sprzyjający rozwojowi twórczej myśli robotniczej w dziedzinie racjonalizatorstwa i wynalazczości — o tym napiszemy w najbliższych dniach. Niemniej natomiast i oburzenie budzi fakt wskazywania korespondentowi możliwości zwiększenia swoich zarobków za cenę milczenia o zaniedbaniu przez dyrekcję Zakładów żywotnych dla robotników spraw.

NA PASZĘ DYGNITARZY...

Można się tego było domyślić z samego listu, a rozmowy przeprowadzone przez współpracowników naszej

redakcji z tow. Biskupskim w pełni to potwierdziły, że autorem listu był nie tow. Biskupski, lecz służący zaatakowani w korespondencji ludzie z dyrekcji zakładów.

Rzecz jest jasna: tow. Biskupski nie przemyślał spraw, omawianych we wspomnianej korespondencji, nie przysłuchując się głosom pracowników KZWM, zignorował skierowane pod jego adresem uwagi, zawarte w organie Komitetu Wojewódzkiego naszej partii, uległ natomiast dygnitarstwu narowom nie znających rzetelnej i słusznej krytyki towarzyszy z dyrekcji Zakładów. I jasne jest również, że z tego należy wyciągnąć konsekwencje.

EGZEKUTYWA WYCIĄGNIĘ WNIOSKI

W uwadze na marginesie korespondencji tow. Olczyka pisaliśmy, że sprawa BHP w KZWM winna zająć się organizacja partyjna, a przede wszystkim jej egzekutywa. Faktem jest, że egzekutywa, jako instancja partyjna, dotychczas sprawą tą nie zajęła się. Nie ulega jednak również wątpliwości, że egzekutywa za wspomniany, niezgodniony z nią, a podpisany przez tow. Biskupskiego list, odpowiedzialności nie ponosi.

Z tych dwóch faktów egzekutywa, — naszym zdaniem — winna wyciągnąć wnioski: winna najspieszniej zająć się sprawą bezpieczeństwa i higieny pracy w Zakładach, i winna również zająć się faktem niepartyjnego postępowania tow. Biskupskiego, który usiłował uczestniczyć w działaniu służby krytyki pracownika Zakładów pod adresem ich dyrekcji i który dopuścił się naruszenia w sprawie poważnej zasady kolektywnej pracy, zasady, która jest warunkiem nieodzownym właściwej pracy naszych organizacji partyjnych.

Adam Perłowski

Racjonalizatorzy podejmują apel Walaszczyka



Racjonalizatorzy z Państwowej Fabryki Zegarów w Łodzi Marian Frąckowiak i Fr. Bogucki zobowiązali się oszczędzić w roku 1950 o 50 procent więcej niż w roku ubiegłym. Tow. tow. Frąckowiak i Bogucki wzywali do współzawodnictwa innych racjonalizatorów w swojej fabryce.

Na froncie współzawodnictwa pracy

Brygadzysta Kazimierz Szczepanik przoduje w budowie szpitala US w Starachowicach

Spoleczne Przedsiębiorstwo Budowlane z Radomia, przeprowadza również końcowe prace przy budowie szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Starachowicach. Wśród produjących robotników, wyróżnia się brygadzysta — monter Kazimierz Szczepanik.

Szczepanik przyjechał do Starachowic z grupą monterów z Krakowa. Brygadystę Szczepanika zastajemy w jednym ze skrzydeł gmachu nowego szpitala US w Starachowicach, pracującego przy ustawianiu kaloryfera.

— Przyjechałem tutaj z moimi towarzyszami. Pracuję w swoim zawodzie dopiero 30 lat — mówi Szczepanik uśmiechając się. Robotę swą znam jak własną kieszeń. Toteż „targamy” wszyscy robotę aż miło. Wjemy wszyscy, że od nas zależy czy chorzy wcześniej, czy później znajdą się w lepszych warunkach, które pozwolą im szybciej przyjść do zdrowia.

Szczepanik jest przodownikiem pracy na budowie. Jako monter montuje jeden kaloryfer w ciągu 40 min. O wydajności jego pracy świadczy fakt, że normalnie para monterska (2 ludzi) montuje 1 kaloryfer 4 godziny, czyli na 8 godzin 2 kaloryfery. Szczepanik traci na te 2 kaloryfery tylko 80 minut.

W drodze do Biura kierownictwa, gdzie idziemy oglądać wykazy norm Szczepanika, słuchamy jego opowiadania o sobie samym.

A więc — Szczepanik ma żonę i 2 dzieci. Zona jest w Krakowie z córką Janiną, która teraz kończy gimnazjum krawieckie. Syn Kazimierz był monterem, bo ojciec chciał, by zawód pozostał w rodzinie. Dwa lata temu jednak Kazimierz, zetempowoc, poszedł do Szkoły Marynarki Wojen-

nej. Chce koniecznie zostać inżynierem okrętowym.

— Przed wojną córka musiałaby terminować długie lata u jakiejś krawcowej, a syn byłby monterem — robotnikiem jak ja. To tylko dzięki Polsce Ludowej ja jestem brygadystą, córka się kształci, a syn będzie mógł być inżynierem — mówi Szczepanik. I dlatego dzisiaj, to aż przyjemniej, razniej jakoś pracować, bo wiem, że mam dobre słowo, poważanie, zarobię dobrze, a dzieci moje zapewniony kawałek chleba.

W ostatnich miesiącach Szczepanik osiągał 230 proc. normy. Szczepanik nie należy do partii. Legitymacją jego stosunku do Polrytu Ludowej jest jego praca.

Wystawa pułkowska w Starachowicach

Od kilku dni w lokalu Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Starachowicach przy ul. Marzalkowskiej (dawna fabryka cegieł ogrodniczych „Rogalin”) zorganizowana jest wystawa, poświęcona twórczości A. Puszkina. Wystawa jest bardzo ciekawa i pouczająca. Cóż, kiedy ogląda ją bardzo niewielka liczba ludzi.

Przyczyną tak słabej frekwencji jest po prostu fakt, że nikt o jej istnieniu nie wie. Uważam, że Powiatowa Rada Związków Zawodowych, która wystawę urządziła, powinna się też zająć odpowiednim popularyzowaniem wystawy, bo jasne jest, że jedno ogłoszenie (na wykleskach drzwiach) dla zawiadomienia 25 tysięcy mieszkańców nie wystarczy.

Należy koniecznie w najbliższych dniach zawiadomić o wystawie wszystkich pracowników Zakładów Starachowickich, młodzież szkolną i robotniczą, a na pewno na wystawie będą tłumy.

D. Orzechowski

Nasi korespondenci piszą:

Dlaczego Państwu Zarząd Wodny w Sandomierzu zalega 6 tygodni z wypłatą?

Robotnicy zatrudnieni przy budowie tamy w łuku Wisły powyżej Paranowa Sandomierskiego domagają się bezwzględnie szybkiego wypłacenia za pracę. Z wypłatą Państwowemu Zarząd Wodny w Sandomierzu zalega już 6 tygodni bez żadnego usprawiedliwienia, a praca się skończyła 20.XII ub.r. Na tej samej budowie tamy, potrzebne były bardzo buty gumowe dla robotników, kilkunastu je otrzymało, a od około 40-tu robotników wziął urzędnik PZW w Sandomierzu po 1.800 zł. — z tym, że buty miały „zaraz przyjść”. Od tego czasu minęło już przeszło dwa miesiące, praca się skończyła — a butów jak nie było, tak nie ma. Ludzie są rozgoryczeni i mają rację. M.W.

Stanówek, pow. Sandomierz (Nazwisko i adres znane redakcji).

Od Państwowego Zarządu Wodnego w Sandomierzu domagamy się natychmiastowego wypłacenia robotnikom zaległej wypłaty, wydania butów, lub zwrotu pobranych na ten cel pieniędzy. Wy dajcie nam się, że nie ma okoliczności, która by usprawiedliwiała 6-tygodniowe zaleganie z wypłatą.

Na sprawę tę zwracamy uwagę Okręgowej Dyrekcji Dróg Wodnych w Kielcach. Niezwąglonie zajmijcie się też tym energicznie Komitet Powiatowy PZPR w Sandomierzu.

REDAKCJA

Zaloga «Częstochowianki» pogłębia swą wiedzę fachową

Wiedzę zdobywa się nie po to, aby robić z niej tajemnicę — powiedział dyrektor naczelny, otwierając słowem wstępnym niedzielny odczyt dyrektora produkcji — lecz po to, aby promieniowała wokół i by z niej był jak największy pożytek.

W niedzielę, dnia 15 bm. zebrało się w świetlicy zakładowej grono kierowników oddziałów produkcji i wydziałów, referentów, majstrów, podmasztrych, techników i racjonalizatorów, krochmalarzy i przodowników pracy, na zapowiadany odczyt dyrektora produkcji, ob. Zębika o powiększaniu krochmaleniu osnow. Jest to pierwszy z zaplanowanego

cyklu odczytów pt. „Zdobywamy wiedzę”. Odczyty te na tematy związane z zagadnieniem pracy w zakładzie wygłaszane będą przez fachowców z kierownictwa periodycznie i niewątpliwie przyczynią się do podniesienia wiedzy zawodowej ogółu robotników częstochowskich.

Na odczyt dyr. Zębika przybyli licznie pracownicy załogi fabrycznej. Każdy, kto widział zastuchane twarze robotników i robotnic na tej prelekcji, słysząc oklaski, którymi dziękowali prelegentowi — zdaje sobie sprawę, jak takie odczyty i referaty fachowe są potrzebne, jak na nie załoga czeka. Każdy pracownik „Częstochowianki” wie, że powinien wędzić, co się w zakładzie dzieje, jakimi metodami usprawniać trzeba pracę i procesy produkcji.

W najbliższym czasie zapowiedziano jest drugi odczyt dyrektora Zębika z tej samej dziedziny, oraz dyrektora przedalnia — z zakresu przedsiębiorstwa.

B.K.

Przed wojewódzką wystawą gazetek ściennych

Dlaczego załoga PMT nie ma dobrej gazetki ściennej?

O roli gazetki ściennej w zakładach pracy można by pisać całe strony. Dalej ona możność w sposób jawny, prosty, bezkompromisowo poruszać zagadnienia produkcyjne, sprawy fabryczne, które interesują wszystkich.

Czaso gazetki ścienna staje się po ważnym czynnikiem w życiu politycznym i kulturalnym zakładów. Zobaczmy, jak przedstawia się sprawa gazetki ściennych w jednym z najlepszych zakładów pracy w województwie kieleckim — w radomskim PMT.

CZY ZOSTAŁ UWIDOCZNIONY DOROBEK?

Jest poważna różnica między „chwaleniem się”, a upowszechnieniem pewnych wartości, do których się doszło własną, wyteżoną pracą. Towarzystwo PMT mają za sobą niejedno osiągnięcie, które należy upowszechnić. Warto niejedną nową metodę pracy przenieść z jednego oddziału do drugiego. Warto by publicznie rozważyć sprawę czy te metody pracy, które przyniosły duże osiągnięcia, są nadal stosowane, czy zostały powien trwały ślad po sukcesach, który by gwarantował dalszy po myślny rozwój zakładów?

Jest wiadome, że współzawodnictwo pracy w PMT jest na ogół nieźle postawione.

Również grupy agitatorów mają na swoim koncie do odnotowania poważne osiągnięcia. Codzienne życie, nor-

malny dzień pracy jest przecież kopalnią tematów, o których można i należy pisać. Gazetka ścienna winna wyciągać wnioski z wydarzeń bieżących, śledzić tempo produkcji, alarmować gdy widzi możliwość powstania niedociągnięć. Wtedy właśnie stanie się prawdziwym organem prasowym załogi.

Czy w tej chwili gazetka ścienna w PMT spełnia swoje zadanie?

ZAPOMNIANA SPRAWA

Przejdźmy się po terenie zakładu. Na przyrządach widzimy dużą tablicę. Wisi na niej drukowana gazetka Ligi Morskiej, wiszą ogłoszenia Dyrekcji z marca i kwietnia ub. roku... To samo jest na oddziale maszyn: też olbrzymia tablica z gazetką LM, lista urlopów, zarządzenia dyrekcji...

Pomimo doskonałych warunków nie wpadło nikomu do głowy wykorzystać tablicę (choćby częściowo) na zamontowanie gazetki oddziałowych.

Może więc jest wzorowa gazetka w świetlicy?

I tu jednak spotyka nas rozczarowanie. Oświadczamy — wiszą cztery własnoręcznie wykonane karykatury, które niestety nie mają żadnego określonego wyrazu, do niczego nie zmuszają, nikogo do niczego nie pobudzają. Nie ma w nich żadnej treści, pomimo że ich wykonanie graficzne nie budzi spe-

cialnych zastrzeżeń. Wisi kolo nich kilka wycinków z prasy, stary komunikat o współzawodnictwie i nic poza tym.

Kto jest odpowiedzialny za gazetki w PMT? Jak się informujemy, został wybrany komitet redakcyjny (i to dość pokazny) lecz niestety — w chwili nowych funkcji drzemie po dziś dzień.

Najlepiej może pod tym względem wypadła młodzież na „Tytoniówce”. Pokazują nam wykończoną właśnie zetempowką gazetkę. Są artykuły własne, jest pewna koncepcja graficzna, ale i oni (poza kilkoma wierszykami sportowymi) nie dali żadnego materiału związanego z pracą, z fabryką...

Zie jest z gazetkami w PMT. Te, które są, mają treść przypadkową, robione są bez planu, bez myśli przewodniej — nie uwzględniają najistotniejszych spraw, ani nie mówią jednym słowem o bogatym życiu zakładu.

Trudno gazetki te ocenić jako spełniające swoje zadanie. I trudno też dojść do wniosków innych, niż: organizacja partyjna i Rada Zakładowa PMT winny w czasie jak najszybszym przyczynić się do ożywienia pracy zespołu redakcyjnego, do powiązania gazetki ściennych z życiem załogi i do uczynienia z nich prawdziwego organu załogi. Zdzisław Dudzik

Kolporterzy «Huty Ostrowiec»

przyjmują wezwania Zakładów Starachowickich i wzywają do współzawodnictwa Radom

W dniu 19 stycznia 1950 r. w Komitecie Fabrycznym PZPR przy Hucie „Ostrowiec”, przy udziale przedstawiciela Wojewódzkiego Oddziału PPK „Ruch”, obradowali sekretarze i kolporterzy oddziałowych organizacji partyjnych w Hucie „Ostrowiec”. Na porządku dziennym obrad było omówienie dotychczasowego stanu czytelnictwa prasy partyjnej oraz wezwania do współzawodnictwa w kolportażu prasy partyjnej wszystkich instytucji i zakładów pracy w Radomiu. Krótki referat o znaczeniu prasy partyjnej wygłosił przedstawiciel PPK „Ruch”.

W dyskusji, która się po referacie wywiązała zabierali głos: tow. tow. Przechłocki, Janiec, Banasik, Oleksak, Ogórek, Krzemicki, Potuch, Machuła, Julis, Rębski, Loranzy, Ceglińska, Zakowa, Cymerys, Zugał, Kwiatkowski, Szlaba, Kwośniak, Równicki, Rzywezwak, Sobieńko, Plak, Solleki i Arzewski. Wypowiadał ich zgodnie stwierdzają, że dotychczasowy stan czytelnictwa prasy partyjnej wśród członków partii, jak i bezpartyjnych w Hucie „Ostrowiec” jest nie zadowalający.

Po zakończeniu dyskusji zebrani sekretarze i kolporterzy Huty „Ostrowiec” postanowili przyjąć wezwania Zakładów Starachowickich i równocześnie wezwać do współzawodnictwa po tej samej linii wszystkie organizacje partyjne w Radomiu.

Leśne pasy ochronne w ZSRR zmieniają klimat w naszej części Europy

W ostatnich czasach na łamach naszej prasy ukazało się wiele artykułów, poświęconych nowoczesnym zagadnieniom w dziedzinie leśnictwa i rolnictwa, znanym pod nazwą „pasów ochronnych leśnych” lub „zastaw trochronnych”. Zainteresowanie tym problemem nie tylko ze strony naukowców, przyrodników, leśników i rolników, ale i szerszego ogółu naszego społeczeństwa, jest bardzo duże.

Uchwała o gigantycznym planie zmiany klimatu i przeobrażenia przyrody w europejskiej części kraju powzięta została przez Radę Ministrów ZSRR w dniu 20 października 1948 r. Z wiosną 1949 r. przystąpiono do realizacji tego planu. Ten gigantyczny, nowatorski plan przewiduje zasilenie pasami 6 milionów hektarów ziemi na ogólnym obszarze 120 milionów ha. Praca ta ma być ukończona w przeciągu 15 lat. Biorąc jednak pod uwagę radzieckie tempo wykonywania planów, można przypuszczać, że Plan Stalinowski zostanie zrealizowany o wiele wcześniej.

Na czym polega ten plan i jaką on ma rolę do spełnienia?

Rzecz w tym, że na obszarach południowych i południowo-wschodnich ZSRR, pomimo urodzajnej gleby, plony tej części kraju narazone są co pewien czas (3 — 5 lat) na zgnębienie działaniem palących wiatrów, zwanych „suchowiejami” i jeszcze straszniej-

szych od nich „czarnych burz”. Te straszliwe wiatry powstają na obszarach bezleśnych, leżących pomiędzy morzami Aralskim i Kaspijskim, a nie mając na swej drodze żadnej zapory, narastając w sile, podążają w kierunku rzeki Wołgi, przekraczają ją i rozrastając się tutaj w swych niszczycielskich rozmiarach, obejmują zasięgiem dorzecze Donu i Uralu, sięgając niemal aż po Dniepr.

Aby położyć tamę temu niszczycielskiemu działaniu gorących, południowo-wschodnich wiatrów, należało zagrozić dostęp zgnębnemu żywiołowi, zatrzymać go w rozpadzie, rozproszyć — i w ten sposób uratować ogromne połacie żyznego kraju od jego szkodliwego działania. Taką tamę stanowić będą właśnie pasma lasów. Tylko one mogą spełniać zadanie hamulca. Tak więc powstał Plan Stalinowski „zmiany klimatu i przeobrażenia przyrody”.

Szerokie pasy leśne zostały zaprojektowane wzdłuż rzeki Wołgi, Uralu i Donu. Jednocześnie powstają pasy poprzeczne — węższe. W ten sposób powstanie wielka szachownica półwołna od wiatrów, a ziemia spragniona na wilgoci wchłaniać ją będzie z wolna w postaci wód z topniejących śniegów.

Zanim powzięto ten pierwszy w dziejach ludzkości plan, zaznajomiono się z pracami sprzed kilkudziesię-

ciu laty znanego naukowca rosyjskiego, prof. Dokuczajewa. Uczony ten długo badał problem ochronnych pasów leśnych i jeszcze w roku 1892 — 1893 pisał: „Czy lasy wywierają wpływ na klimat i miejscowe wody gruntowe i jak mianowicie: czy nie należałoby zastąpić masywy leśne pasami lub obsadzeniem pół drzewami różnych gatunków? Jeżeli tak, to jakiej struktury i z jakich mianowicie gatunków drzew winny składać się pasy i jakich rozmiarów?”.

Założone przez prof. Dokuczajewa próbnie pasy leśne w miejscowościach stepowych dały pozytywne rezultaty, co uocniło go w przekonaniu, że teoria jego o celowości pasów jest słuszna.

Wzorem ZSRR poszły inne kraje — Bułgaria, Czechosłowacja i Polska. Powstaje pytanie, dlaczego inne kraje, w których nie ma palących wiatrów, przystępują do tej akcji? Odpowiedź jest prosta.

Leśne pasy ochronne wywierają zbawienny wpływ nie tylko na uspokojenie wiatrów, lecz, jak wykazały dalsze prace uczonych rosyjskich, prof. prof. Tymiraziewa, Williamsa, Wysockiego i in., przyczyniają się one do zwiększenia urodzajności gleby. Pomiedzy pasami zmniejsza się wyparowywanie wilgoci o 30—40 proc. przez glebę, a rośliny znajdujące się tam bardziej produktywnie niż na otwartych przestrzeniach gospodarują tą wilgocią. Leśne pasy hamują zdmuchanie śniegu z pól, przy czym wilgoc w postaci wód wiosennych nie ginie bezużytecznie, lecz wsiąka głębiej, przenikając w dolne warstwy gleby. W kwaterach między pasami rośliny zbożowe pokryte śniegiem nie są narazone na wymarzenie. Obliczenia, przeprowadzone w ZSRR, określają zwiększenie siły wiatru pomiędzy pasami o 35 proc. — jednocześnie stwierdzono, że urodzajność zbóż pomiędzy pasami zwiększa się o 150 proc. Ponadto stwierdzono, że przyrost roczny drzew w pasach jest znacznie większy niż w masywach.

Doświadczenia radzieckie winny być zastosowane również w Polsce, przyjmując pod uwagę osiągnięcia teoretyczne i praktyczne ZSRR w tej dziedzinie, należy rozpocząć zakładanie pasów najpierw na nieużytkach, a przede wszystkim na piaskach lotnych, których w Polsce mamy około paru milionów ha. Prace przygotowawcze w tym kierunku posunęły się już o tyle, że wiosną można by przystąpić do wykonania zalesień.

Powstał z ruin pomnik najwybitniejszego poety polskiego

Gdy dnia 24.XII.1898 r. odstania no pomnik Mickiewicza, rząd carski podwoił załogę policyjną Warszawy nie szczędząc obstrzeżeń „administracyjnych” i wszelkiego rodzaju ograniczeń, mających na celu dopuszczenie jak najmniej o-

go poetę narodowego i rewolucjonistę, gorącego patriotę, zwiaśtuna i bojownika o braterstwo wolnych narodów słowiańskich, przyjacielu dekabrystów i znakomitego poety rosyjskiego, Aleksandra Puszkina, „Polska Ludowa, wyzwolona bo-



bywatele na tę wielką i sercu każdego Polaka bliską uroczystość.

Pomysł wzniesienia pomnika Mickiewiczowi zrodził się w roku 1897 wraz z myślą o uczczeniu setnej rocznicy urodzin poety. Wykonanie takiego dzieła w ciągu roku wydawało się niemal niemożliwe. Jednak wielka ofiarność i energia społeczeństwa pokonały te trudności. Wiele w tym osobistej żądzi Cypriana Godebskiego, twórcy pomnika. Zawieszano komitet, którego wiceprezesa i właściciwym kierownikiem był Henryk Sienkiewicz. Rozpoczęto zbierkę funduszy na budowę pomnika. Najwyższy procent ofiar, bo 79,9 wpłynął od ludu pracującego — chłopów, robotników, rzemieślników i t.p., zaś zaledwie 20,1 proc. od klas posiadających. (Listę składek zamknięto po uzyskaniu potrzebnej sumy).

haterskim wysiłkiem mas ludowych i ofiarą krwi żołnierzy radzieckich i polskich, dzięki rozbiciemu faszyzmu przez niezwykłą armię pierwszego na świecie Państwa Socjalistycznego, które przyniosło wolność narodom słowiańskim — postanowiła dźwignąć pomnik największego Polaka-go Poety”. I dźwignęła.

Danuta Kępczyńska

Mimo stróżujących od wczesnego świtu w dzień odsłonięcia pomnika Mickiewicza kordonów policji i tajnych agentów, na chwilę przed opuszczeniem zasłonu wyłotów ulic Królewskiej, Czystej, Trebackiej, Miodowej, od placu Zamkowego, Mariensztatu i Bednarskiej, z domów okolicznych i kościoła Karmelitów wysypał się spokojny dotąd tłum. Falował i parł naprzód z siłą łamiącą kordony policyjne, mieszając się z niezlicznym gromem osób, posiadających karty wstępu.

Personel szpitala w Jędrzejowie dba o chorych

Powiatowy Szpital Powszechny w Jędrzejowie stoi na wysokości zadania zarówno pod względem higienicznym jak i też pod względem obsługi pacjentów.

Na dwa istniejące pawilony, które mieszczą przeciętnie 200 chorych, ma to skromnej ilości personelu lekarskiego składającego się z 4 osób, którzy są dwa a nawet gdy zachodzi potrzeba to i trzy razy dziennie wizytowani. Bardzo wiele pracy wkłada dyrektor szpitala dr Sedek, który cieszy się wielkim zaufaniem pacjentów. Na uznanie zasługuje również i obsługa pielęgniarska, która przychylnie odnosi się do pacjentów i tak w dzień jak i w nocy na każde zawołanie chorego staje do uslug.

Henryk Sienkiewicz wygłosił niemilosiernie postracane przez cenzurę przemówienie; następnie zespół orkiestralny odegrał melodie Mniuszki. Wówczas ponad czapkami policmajstrów przelatowały zaczęły z thumu na skwer przed pomnik wiązki kwiatów i gałązek świerkowych, przeniesionych skrycie pod płaszczami.

Kiedy opadły dymy Powstania Warszawskiego, Mickiewicz stał na cokole, mimo licznych śladów kul. Rychło jednak podzielił los stołecy skazanej na zagładę.

Hitlerowcy niszcząc Warszawę, wysadzili pomnik w powietrze. Części jego znajdowano później w różnych punktach miasta.

„...W Adamie Mickiewiczu — stwierdza akt erekcyjny — ożyła Polska Ludowa swego największego

Dodać należy, że dobrze pracuje tu Koto Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia, które wydaje własną gazetkę ścienną. Chorzy i odwiedzające ich rodziny chętnie czytają gazetkę, której treść stanowią wiadomości wewnętrzne szpitala i ważniejsze wiadomości krajowe. Gazetkę można zawsze znaleźć w poczekalni i na korytarzu szpitala.

Drugim dodatnim punktem działalności Koła ZZPSZ to umiejętne wykorzystanie biblioteki związkowej. Z biblioteki tej korzystają chętnie chorzy.

A teraz parę słów o brakach: przede wszystkim dojazd do szpitala. Ulica która wiedzie do szpitala jest chyba jedną z najgorzej utrzymanych, pełna wyboi i tonąca w błocie. Mówią tu też, że chory skonać może zanim po tych gorach i dołach dojdzie do miejsca reżunktu.

Byłby więc najwyższy już czas, aby Wydział Powiatowy w Jędrzejowie zainteresował się ulicą prowadzącą do szpitala powiatowego i zrealizował choć jedną z dotychczas powziętych w tej sprawie uchwał; zacząć trzeba od wybudowania chodnika od miasta do szpitala.

Roman Kula
Korespondent „Słowa Ludu”

Czytelnicy do nas piszą:

Gwóźdź w chlebie

W dniu 20.I.1950 r. jedliśmy podczas śniadania chleb, na którym była nalepka „Powiatowa Spółdzielnia Spożywców w Kielcach, wypiek w piekarni M. Kotte ul. Armii Czerwonej 31 — 82 proc.”.

W tym jedna z koleżanek skrzywiła się i zachichotała. Coś jej zerzytnęło w zębach. Okazało się, że w chlebie znajdował się ostry żardzewiały gwóźdź długości 12 mm(!) Nie trudno się domyślić, jakie to zrobiło wrażenie na wszystkich spożywających śniadanie. Trzeba dodać, że sama piekarnia kilka dni temu dostarczyła nam chleb, w którym było bardzo dużo piachu tak, że wiele osób chleba w ogóle nie jadło. Zdaje się, że jedząc chleb zaopatrzony w nalepkę piekarni PSS, mamy prawo spodziewać się, że piasku czy gwóźdź w nim nie ma.

Władysław Krogulec
Internat Państw. Liceum Technicznych
Kielce, Daszyńskiego 20

Brak spółdzielni na ulicy Daszyńskiego w Skarżysku

W Skarżysku na ulicy Daszyńskiego od kościoła Bzian aż do Konarskiego nie ma żadnych sklepów spółdzielczych i mieszkańcy muszą za sprawunkami chodzić aż na ulicę Armii Ludowej.

Myślę, że znalazłby się (gdyby go poszukać) lokal na tym odcinku ul. Daszyńskiego, w którym można by uruchomić spółdzielczy sklep spożywczy. W imieniu mieszkańców ul. Daszyńskiego zwracam się do kie-

Krasocińskie „Janki muzykanty” wzywają zespoły muzyczne do przygotowań na 1 Maja

Trzy razy w tygodniu w jednym z domów w Krasocinie uczą się krasocińskie „Janki muzykanty”.

Nie było w Krasocinie po wojnie żadnego zespołu muzycznego. Nie było również instrumentów do gry.

Dopiero ob. Czesław Nowakowski, po wielu trudnościach zorganizował orkiestrę. Zebrane stare instrumenty, nadające się jeszcze do użytku, zostały oddane do remontu. Pieniądże na to częściowo ofiarowali mieszkańcy gminy, częściowo Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”. Pewną sumę na ten cel osiągnięto też z urządzonych zabaw i imprez.

Dzięki ofiarności mieszkańców gminy, w maju ub. r. rozpoczęto normalne szkolenie muzyków. W niewielkim pokoiku ob. Nowakowskiego uczy się 27 osób. Na prostych łąwkach siedzą ludzie po pięćdziesiątce i młodzi chłopcy. Najmłodszy jest Leszek Malicki, mający 14 lat. W zespole tym uczy się również 5-ciu zetempowców.

W związku z 70 rocznicą urodzin Generalissimusa Stalina, zespół muzyczny w Krasocinie postanowił dotychczas jeszcze więcej wysiłku w nauczaniu na instrumentach i nie opuszczać ani jednej lekcji, aby na Dzień Święta Pracy i Maja br. grać w pochodzie jak najpiękniej. Swoje zobowiązanie muzycy krasocińscy kończą słowami: „Wzywamy do współzawodnictwa wszystkie orkiestry z powiatu właz-czowskiego”.

Tadeusz Mączyński
Korespondent „Słowa Ludu”

Podziękowania dla PKS

Jadąc dnia 18.I.1950 r., w Częstochowie, o godzinie 12.30 autobusem linii Nr. 1 zostawiam przez nieuwagę w autobusie muflę z dowodami i pieniędzmi. Gdy zauważyłam brak muflki zgłosiłam się do biura PKS, gdzie natychmiast bardzo grzecznie mnie załatwiono, zwracając mi muflę z wszystkimi dowodami i pieniędzmi.

Proszę o zamieszczenie mego listu w gazecie, chcę w ten sposób złożyć podziękowanie obsłudze autobusu PKS.

H. Szewczyk
Skarżysko

Genowefa Uzmańska
tkaczką z fabryki „Warta”



Mimo kilkunastostopniowego mrozu w Warszawie w ostedlu Mirów trwa nieprzerwanie praca przy budowie kompleksu budynków szkolnych. Na zdjęciu: Członkowie brygady młodzieżowej dostarczają cegły na budowę; w zamprogowanym z wagonika kotle gotuje się woda do zaprawy.

Rzym a Polska walcząca

W wydaniu „Książki i Wiedzy” ukazała się broszura J. Góreckiego pt. „Rzym a Polska walcząca”, obrazująca politykę watykańską w stosunku do Polski na przestrzeni wieków.

W pierwszym rozdziale tej pracy „Polska — prowincja uniwersalnej monarchii kościelnej” autor, cofając się do XV stulecia, przedstawia obfity rejestr szkód, wyrządzonych narodowi polskiemu w dobie zaciekłej walki papieżstwa z reformacją i humanizmem. Inspirowanie i podsyćanie tej walki na terenie Polski przyniosło jej niepowetowane szkody: w polityce zewnętrznej popychano Polskę do wojennych awantur i wypraw zbrojnych — w imię materialnych interesów Watykanu; na wewnątrz — Polska płaciła za swą wierność wobec Watykanu absolutyzmem, ciemnotą, fanatyzmem, upadkiem moralności i zaostreniem kwestii dysydencjonalnej, co przyniosło tak fatalne skutki w w. XVIII.

Następna część broszury omawia stanowisko Watykanu wobec rozbiorów. Rzym, w osobach papieży oraz ich oficjalnych przedstawicieli, zwalczał prąd odrodzenia w Polsce, występował przeciwko reformom i Konstytucji Majowej, popierał gorąco targowicką zdradę i dawał swoje poparcie kolejnym rozbiorom. Powstanie kościuszkowskie nie znalazło sympatii w Watykanie, natomiast jego u-

padek wywołał żywe zadowolenie. Gdy zaś dokonano ostatecznie rozbioru Polski, papież nakazywał arcybiskupowi gnieźnieńskiemu wpaść w lud „obowiązek posuszenia, wierności i miłości panom i królom” (pruskiemu).

Powstania narodowe w latach 1831, 1846 i 1863 — stwierdza dalej autor broszury — spotkały się z gwałtownymi protestami i surowymi polepciami papieży, którzy nie szczędzili uciemiężonemu narodowi polskiemu „ojcowskich” nauk i admocji, nazywając powstania „intrygami wicherzy” i „zaborców — prawowitymi monarchami”. Takie dokumenty, jak breve Grzegorza XVI z dnia 9 czerwca 1832 r., albo list tegoż papieża z dnia 27 lutego 1846 r. pozostała w historii świadectwem wrogiego stosunku Watykanu do polskich walk wolnościowych. Podobny sens i znaczenie ma encyklika Piusa IX „Urbi urbianiano” z dnia 30 lipca 1864 r. oraz encyklika Piusa X z października 1905 r.

Dla zaborców miał Watykan jedynie laskawe względy i słowa uznania; dla Bismarcka, — wysokie ordery, zaś dla narodu polskiego — wzywania do

wierności i posuszenia wobec przemocy oraz ogólnikowe, nie kosztujące pouczenia religijno-moralne. Polityka papieska nie uległa zmianie i podczas pierwszej wojny światowej. Benedykt XI popierał mocarstwa centralne, które były wrogami niepodległości Polski, później Watykan sprzeciwiał się powrotowi Górnego Śląska do Polski, woląc pozostawić lud tamtejszy na łup germanizacji, realizowanej przez takich biskupów hakatystów, jak Kopp czy Bertrami.

Gdy jednak — wbrew „pobożnym” intencjom Watykanu — powstało w r. 1918 państwo polskie, polityka Watykanu szybko zmieniła kierunek i poczęła zmierzać do zapewnienia papieżu wpływów i przywilejów we wszystkich dziedzinach bytu polskiego, do których tylko dotrzeć mogły wola i nakaz Rzymu.

„Kier rzymski — pisze Górecki — rozumiał odbudowę Polski, jako powrót do swych przywilejów i przewagi z czasów schyłku Rzeczypospolitej”. Uzurpacje czynników watykańskich co do „rządu dusz” polskich

przybrały także formy i rozmiary, za nawet pisarce o tak nieposzlakowanej katolicyzacji, jak Władysław Reymont czy Artur Górski wystąpili z protestami przeciwko przekształceniu Polski w kolonię papieską. Górecki przytacza szereg drastycznych przykładów niepowołanej ingerencji watykańskiej w różne sprawy życia publicznego w Polsce, podkreślając w zakończeniu broszury, iż „Rzym nie wierzył w przyszłość Polski i uważał ją tylko za jedną z drugorzędnych parafii swej światowej diecezji”.

Omówiona tu pokrótce broszura Góreckiego napisana jest przejrzysto: jej treść dokumentują liczne cytaty z dzieł historycznych i literackich, z materiałów archiwalnych, publicystycznych itp. Szkoda jednak, że autor nie uzupełnił swej wartościowej pracy rozdziałem poświęconym polityce Watykanu wobec Polski podczas i po drugiej wojnie światowej, tj. w okresie, gdy ta polityka wroga wobec państwa i narodu polskiego przybrała wyraz szczególnie jaskrawy i nieduwzaczny.

Bolesław Dudziński

Styczeń
22
niedziela

PROGNOZA POGODY

Zachmurzenie duże z opadami śniegu. Temperatura dniem od 0 stopni C. do - 3 stopni C. nocą do - 6 stopni C. Wiatry umiarkowane północne i północno-wschodnie.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. ST. ŻEROMSKIEGO. „Romans z Wodewilu” (Zuchy Krowoderskie) p/g Tur skięgo w przeróbce Wł. Krzemińskiego z ilustracją muzyczną Alojzego Klucznika. Początek przedstawienia o godz. 19-tej.

KINO

WARSZAWA — ul. Sienkiewicza 33 „Surnienie” — film produkcji czechosłowackiej. — Początek seansów: 15.30, 17.30, 19.30.

BALTYK — ul. Słazka 5 — o 8.00 26 rocznicy śmierci W.J. Lenina, film produkcji radzieckiej „Lenin”.

APTEKI

Mgr. Sikorski, ul. Piotrkowska 56.

Powiat na drugim a miasto na 5 miejscu w ofiarności dla Warszawy

(r) Jedenaście powiatów i cztery miasta wydzieliło brało udział w szlachetnym współzawodnictwie ofiarności na Spółeczny Fundusz Odbudowy Stolicy na terenie województwa kieleckiego.

Przodująca okazała się ludność powiatu Busko, wykonując swe zobowiązania w 201 procentach. Na drugim miejscu znalazł się powiat Kielce, na trzecim Radom (powiat), a dalej: Włoszczowa, Kielce (miasto), Kozienice, Radom (miasto), Częstochowa (miasto), Pińczów, Ostrowiec (miasto), Międzyrzecze, Starachowice, Częstochowa (powiat), Jędrzejów, Sandomierz i Opatów.

Razem wpłaciła kieleccyzna do dnia 31 grudnia 1949 r. kwotę ponad 126 milionów złotych, miast preliminowanej sumy 100 milionów złotych.

OGŁOSZENIA DROBNE

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę składowania pracy na nazwisko, Wolański Marcin, Starachowice. 406

TABELA WYGRANYCH 58 LOTERII

4-ty dzień ciągnięcia I-ej klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł. padła na Nr 74844 w Poznaniu.

Wygrane po 200.000 zł. padły na Nr 4570 25478 107420.

Wygrane po 100.000 zł. padły na Nr 2254 12760 73377 90108 93999 106128.

Wygrane po 40.000 zł. padły na Nr 9165 10412 23004 38629 38247 49439 66901 74954 94399 106598.

Wygrane po 16.000 zł. padły na Nr 176 979 6719 10241 12218 19120 19838 21180 24042 35061 39121 42481 45754 47588 51002 54726 60760 67447 68481 62286 65635 72982 79239 79658 82987 84912 89384 95101 95493 96301 96987 101949 104433.

Wygrane po 8.000 zł. padły na Nr 406 1202 1500 2204 2743 2748 3867 6393 7692 7878 7579 8322 8322 8365 8389 10978 13312 14422 14646 16176 16265 18240 19901 25167 25449 28846 29608 30374 31693 32982 36783 35803 42176 42181 44545 45493 46351 47476 47800 49297 53648 54198 54604 55671 55683 56371 56673 61104 61536 62645 62937 63522 64674 65007 66098 67024 67287 69873 70054 70104 70701 71061 71962 78487 80060 81602 82492 86119 93289 94687 97037 98362 100157 100797 101301 102127 103979 104645 106467 109152 109545.

Wygrane po 2.000 zł. padły na Nr 801 1018 1701 750 840 960 2034 192 230 280 473 547 646 770 775 8466 858 872 918 4870 6005 850 7165 245 397 460 8138 750 9155 347 10311 418 658 11777 12678 783 14510 15674 924 16804 17146 360 18277 353 912 985 19301 442 000 21031 054 172 407 22566 901 904 23097 151 913 26722 770 838 974 27583 926 28139 847 29104 698 838 845 30646 687 737 31013 132 788 32527 692 832 915 33408 455 718 725 826 964 34007 145 618 35077 440 547 906 36222 932 67126 378 793 907 958 38347 538

Dalszy ciąg wygranych sprawdzić w Kolekturze.

Rozpoczęły się już przygotowania do tegorocznej akcji «R»

Rok ubiegły nauczył, że bez dobrej organizacji nie ma dobrej pracy

Zwracamy uwagę na słuszną inicjatywę

Prace wstępne do tegorocznej akcji poprawy komunalnych warunków bytu klasy robotniczej już się rozpoczęły. Jest to dowodem, że władze miejskie wyciągnęły wnioski z doświadczeń roku ubiegłego. Doświadczenia te bowiem pouczyły, że każdy dzień opóźnienia, każdy błąd w planowaniu i w organizowaniu drogo kosztuje — wylaniają się trudności, których przy wcześniejszym przygotowaniu można uniknąć, trzeba wdać się w wysiłki aby daną rzecz przeprowadzić.

W Kielcach np., w roku ub. nie wytypowano na czas domów do remontu, nie pomyślano o wcześniejszym zorganizowaniu ekip robotniczych, nie postarano się o uruchomienie w porę kredytów i o zapewnienie dostaw materiałów budowlanych.

W wyniku tych niedociągnięć, gdy zabrano się do konkretnej części roboty, okazało się, że centrale materiałów budowlanych mają już wiele wcześniejszych zamówień, że przedsiębiorstwa budowlane otrzymały już również tyle zleceń na budowę i remonty. Wiele wysiłków kosztowało zdobycie potrzebnych środków. W ostatnim etapie nie doprowadzono by zapewne prac do końca, gdyby nie ofiarności szybko zorganizowanych ekip robotniczych, wśród których szczególnie zasłużyli się ekipy z Państwowych Tartaków i z „Fosfału”.

Główną tegoroczną innowacją, która pohnie całą sprawę poważnie naprzód, jest przystąpienie do zorganizowania Miejskich Przedsiębiorstw Remontowo-Budowlanych, których zadaniem będzie wykonywanie akcji „R” i innych akcji związanych z obrobem danego miasta.

Następnym, również ważnym czynnikiem, jest zabranie się już do wstępnych prac typowania domów do remontu, ulic, na których należy położyć chodniki, wyremontować jezdnie, złożyć instalacje wodocią-

gowe - kanalizacyjne i świetlne. W związku z typowaniem obiektów do robót w ramach akcji „R”, warto zwrócić uwagę na słuszną inicjatywę Zarządu Miejskiego w Częstochowie, który wystąpił z apelem do świata pracy, aby rady zakładowe, oddziały związków zawodowych, instytucje, organizacje i szkoły, drogą składania odpowiednich wniosków, wzięły udział w typowaniu ulic, na których należy położyć chodniki. Uważamy, że te inicjatywy powinny przejąć inne miasta w naszym województwie na czele z Kielcami i Radomiem i nie tylko przejąć, ale i rozszerzyć o podobną pomoc świata pracy przy typowaniu domów do remontu, terenów do doprowadzenia wody i zainstalowania kanałów oraz nowych linii i punktów oświetleniowych.

Wojewódzka wystawa gazetek ściennych wykazuje głęboki kult robotników i młodzieży dla Lenina i Stalina

Z inicjatywy KW PZPR w Kielcach urządzona została wystawa gazetek ściennych z zakładów pracy województwa kieleckiego. Otwarcie wystawy nastąpi w dniu dzisiejszym.

W sali luźniejszej Domu Młodzieży ustawione zostały specjalne tablice, na których wywieszono są gazetki ściennie, wykonane przez robotników, młodzież szkolną, SP, ZMP i Koła TPPR. Opracowanie gazetek jest bardzo staranne. Nie wątpiłby redaktorzy tych gazet fabrycznych włożyli wiele pracy i zamilowania do tego rodzaju roboty, dobierając treść i wykonując gazetki naprawdę artystycznie. Większość gazetek poświęcona

jest Leninowi i Stalinowi. Barwne ilustracje i fotografie i odpo wiednio dobrane teksty, wernie oddają treść osiągnięć i nieustannej walki o sprawiedliwość i dobrobyt mas pracujących wielkich wodzów Rewolucji. Bez wątpienia wystawa gazetek ściennych, która czynna będzie cały tydzień, cieszyć się będzie dużą frekwencją zwiedzających — zarówno dorosłych, jak i młodzieży szkolnej. Z.W.

50 proc. podwyżka płac dla Miejskiej Straży Pożarnej

Na wniosek Zarządu Miejskiego w Kielcach, Ministerstwo Administracji Publicznej zwiększyło pobory pracowników Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej o 50 proc. Wszyscy strażacy otrzymali wyrównanie za cały rok 1949.

Należy podkreślić zadowolenie społeczeństwa Kielc, że trud i poświęcenie Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej zostały słusznie ocenione przez Ministerstwo Administracji Publicznej.

Rozmawiamy z czytelnikami „Słowa”

Stanisław Czerwiak czuwa aby nie było przerw w rozmowach telefonicznych

Chociaż to nieładnie wygląda i przeszkadza w pracy ob. Czerwiakowi, przyglądamy się, jak, mimo mrozu, zmarniętymi palcami łączy cienkie druczki w podstaciej telefonicznej przy ulicy Sienkiewicza. Obok nas zatrzymują się także inni przechodnie, którzy również z zaciekawieniem, jak my, zaglądną przez ramię naszemu rozmowcy. Inni przysłuchują się rozmowie, a nawet wtrącają swoje „trzy grosze”.

Wszystkim podoba się ten nasz „lotny wywiad”.

Kiedy idzie się ulicami miasta, mimowoli spostrzega się ludzi, rzeczy, zdarzenia, które pozornie są mało interesujące i mało ważne. Dostrzega się je i przechodzi się obok, nie przywiązując do nich większej wagi. Ot, tak jak teraz: ubrany w zielony mundur pocłowa ca mężczyzna majstruje coś przy drucikach. A przecież warto wiedzieć, co on tam robi?

O tym opowiada on sam: Jestem nadzorcą telefonów w Urzędzie Pocztowo-Telegraficznym w Kielcach. Pracuję tu już 34 lata i zawód znam, jak własną kieszeń. Praca moja jest bardzo interesująca, łączę, przyłączam, rozłączam... ebonentów. Kiedy się coś na linii zepsuje, trzeba skontrolować, zbadać przyczynę zepsucia.



Ob. STANISŁAW CZERWIAK przy pracy

Po chwili rozmowa nasza schodzi na „domowe tematy”. Okazuje się, że ob. Czerwiak mieszka w Bia łogonie i do pracy dojeżdża autobusem, który za rzadko jeździ w tamtym kierunku. — Rano przydałoby się ze dwa takie samochody, tyle młodzieży do szkół i robotników do pracy dojeżdża do Kielc.

Chociaż przyjemnie rozmawiało by się z ob. Czerwiakiem dłużej, rozstajemy się, życząc mu przyjemnej pracy i... spełnienia życzeń o 2 autobusach Z.W.

Świat pracy obejrzał film o Wielkim Nauczycielu

Wszystkie trzy seanse w dniu wczorajszym w kinie „Baltyk” odbyły się przy przepelnionej widowni. Wyświetlano film historyczny, p. t. „Lenin”, o życiu i dziele Wielkiego Nauczyciela. Większość obecnych na widowni stanowili robotnicy, pracownicy instytucji państwowych i samorządowych, organizacji społecznych oraz młodzież szkolna.

Przed seansami wygłoszone zostały referaty na temat życia Lenina. Zebrani uczcili pamięć Wodza proletariatu powstaniem w miejsce i chwilą ciszy. Na zakończenie tych krótkich uroczystości śpiewano „Międzynarodówkę”.

Obóz pracy przymusowej za szkodnictwo gospodarcze

Na wniosek Delegatury Komisji Specjalnej w Kielcach — Komisja Specjalna w Warszawie ukarała obozem pracy:

Władysława Surwałę, Rawica, gm. Kuczki, pow. Radom — 6-miesięcznym obozem pracy przymusowej za spowodowanie manka w Gminnej Spółdzielni w Kuczkach w wysokości 237,043 zł.

Mieczysława Gajdę, Radom, ul. Ni ska 20 — 4-miesięcznym obozem pracy przymusowej za nielegalny garbunek 15 sztuk skór.

Władysława Więchę, Szydłowiec, Kościuski 53 — 4-miesięcznym obozem pracy przymusowej — za nielegalny garbunek 10 szt. skór.

Gajosa Stanisława, Wodzisław, ul. Sobieskiego, pow. Jędrzejów — 6-miesięcznym obozem pracy za to, że, jak wynika z przeprowadzonego śledztwa, Gajos w drugiej połowie czerwca ub. r. ubił wicprza bez uprzedniego zapowiedzi zbadania zwierciadła oraz zakupił nieustaloną ilość mięsa cielecgo, pochodzącego także z nielegalnego uboju. MO ujęła go w chwili, gdy wyrabiał z otrzymanego w ten sposób mięsa wedliny z zamia rem pokątnej ich sprzedaży.

Dyrekcja Zjednoczonych Zakładów Wytobów Metalowych W RADOMIU. UL. TRAUGUTTA 30

sprzeda w drodze przetargu nieograniczonego niżej wymienione pojazdy mechaniczne:

1. samochód osobowy Volkswagen
2. samochód ciężarowy Citroen
3. samochód ciężarowy Magirus
4. samochód ciężarowy Ford niemiecki
5. samochód osobowy marki DKW

Powyższe samochody oglądać można w dniu 28. bm. w/g pozycji 1, 2, 3 i 4 w Zakładzie nr 1 w Radomiu, ul. Ciepła, w/g pozycji 5 w Dyrekcji Zjednocz. Zakładów Wytobów Metalowych w Radomiu, ul. Traugutta nr 30.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetargowa Sprzedaż Pojazdów Mechanicznych”, należy składać do dnia 31. I. 1950 r. do godz. 10-tej pod adresem Zakładu nr 1 na poz. 1, 2, 3 i 4, w Dyrekcji ZZWMet. na poz. 5.

Dnia 31. I. 1950 r. nastąpi komisyjne otwarcie ofert. Dyrekcja zastrzega sobie wolny wybór oferenta. 404.

Polskie Zakłady Zbożowe
Przedsiębiorstwo Państw. Spółdzielcze
Okręg w Kielcach
ul. Daszyńskiego nr 6 tel. 12-93

poszukuje:

dla Okręgu P.Z.Z. w Kielcach:
inżyniera budowlanego buchalterów bilansistów maszynistki stenotypistki

dla młynów P.Z.Z. w Jędrzejowie:
technika młynarskiego buchaltera bilansistę samodzielną księgowych

dla magazynu P.Z.Z. „Młodzianów” w Radomiu:
buchaltera bilansistę samodzielną księgowych

dla Młyna P.Z.Z. w Zalesicach:
buchaltera bilansistę.

Zgłoszenia kierować do Sekcji Kadry Okręgu P.Z.Z. w Kielcach.

Wychowanie Fizyczne i Sport

Realizacja uchwał Biura Politycznego KC PZPR

naczelnym zadaniem nowego zarządu Związkowca - Radomiaka

We czwartek po południu odbyło się w Radomiu doroczne walne zebranie członków ZKS Związkowca - Radomiaka. Niewątpliwie najważniejszym punktem obrad było sprawozdanie ustępującego zarządu klubu, które złożył wiceprzewodniczący Związkowca - Radomiaka - ob. Jaszewski.

Ograniczył się on do dosyć pobieżnego scharakteryzowania działalności poszczególnych sekcji sportowych, poświęcając najwięcej uwagi piłce nożnej i boksowi. Wiceprzewodniczący stwierdził pewne sukcesy poszczególnych zawodników i zespołów w dziedzinie sportu wyczynowego, oraz wspominał o bolączkach i trudnościach, które mają do przezwyciężenia sekcje sportu wyczynowego. I to było wszystko.

Guardia-Kolejarz w ping-pongu

W dniu dzisiejszym w świetlicy Huty Ludwików, o godz. 18-ej odbędzie się zawody tenisa stołowego o mistrzostwo KL A Kiel. OZTS pomiędzy kielecką Gwardią i Kolejarzem ze Skarżyska. Gospodarze wystąpią w najsilniejszym swym składzie z Bassem i Pietrzykiem na czele.

Ludwików - Stal (Radom) w boksie

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Radomiu towarzyskie spotkanie bokserskie pomiędzy Ludwikowem (Kielce) a tamt. Stalą. Kielczanie wyjeżdżają do Radomia w swym najsilniejszym składzie: Drogosz, Waszkiewicz (reprezentant Okręgu), Futaliński, Bednarski, Góła (reprezentant Okręgu), Luzańczyk, Kita i Zajac. Powyższe spotkanie powinno wzbudzić znaczne zainteresowanie z uwagi na dobrą formę bokserów kieleckich, którzy mają na swym koncie zwycięstwa nad wicemistrzem Okręgu Gwardią oraz mistrzem - Stalą (Raków). Zawody odbędą się w Kasynie Stali przy ul. Kościuszki. Początek o godz. 12-ej.

Na marginesie wygłoszonego sprawozdania narzuca się szereg uwag krytycznych, dotyczących działalności ustępującego zarządu Związkowca - Radomiaka. Ob. Jaszewski nie wspominał ani słowem o dyscyplinach sportowych, zapewniających wszechstronny rozwój fizyczny, zapomniał o sekcji pływackiej, piłki ręcznej i gimnastycznej. Ob. Jaszewski w imieniu ustępującego zarządu nie zdobył się na samokrytyczne przyznanie się i zanalizowanie popełnionych błędów, nie przyznał, że zwracano wyjątkowo uwagę na rozwój sportu wyczynowego, a więc boksu i piłki nożnej. Nic nie słyszeliśmy również o sekcji kobiecej, o tym, że ustępujący zarząd nie prowadził akcji kulturalno - oświatowej wśród członków, zaniedbał wychowanie ideologiczne szerokiej rzeszy sportowców Radomiaka. Nie wspominał wiceprzewodniczący nic o tym, w jaki sposób ZKS Radomiak pracował w dziedzinie umasowienia sportu, ile zorganizował wyjazdów na wies, czy i nad którymi LZS-ami objęto patronat.

I słuchał delegat ORZZ, tow. Młynarski w podsumowaniu dyskusji stwierdził, że działalność ustępującego zarządu nie szła po linii uchwał Biura Politycznego KC PZPR.

Dyskusja, choć wydatniała bolączki klubowe, nie szła po linii rzeczowej krytyki i samokrytyki, czym wykażała wspomniane już braki w wychowaniu ideowym sportowców Związkowca - Radomiaka.

Byłoby błędne mniemanie, że za niewłaściwy kierunek pracy klubu, zwłaszcza w dziedzinie umasowienia sportu, ponosi wyłącznie odpowiedzialność ustępujący zarząd, nieodwzajemnione jest bowiem, by Rada Zakładowa oraz Komitet Fabryczny PZPR, a także koło ZMP wskazywało zarządowi właściwą, zgodną z interesami sportu robotniczego linię postępowania. Ponośzą tu odpowiedzialność również Wojewódzka Zw. Rada Kultury Fizycznej oraz Zarząd Okręgowy Związkowca, dlatego, że za mało interesowały się działalnością zarządu Związkowca - Radomiaka, nie wskazywały konkretnej drogi, po której ma kroczyć.

Należy spodziewać się, że nowy zarząd z ob. ob. Wasiakiem, Biernackim, Wojdą, Sirońską, Czortkiem, Niewczasem, Pigłowskim, Kopicem, i Duszyńskim na czele, że nowe władze klubu, w skład których weszli działacze robotniczy i przewodnicy pracy od pierwszego dnia swojego istnienia zaczęła realizować uchwałę Biura Politycznego KC PZPR, że przyczynia się w wydatnym stopniu do umasowienia sportu nie tylko w mieście, ale i na wsi, kładąc zrezy pod budowę sportu socjalistycznego.

Cz. M.

Rudenko mistrzynią świata

Szachistki radzieckie zajmują cztery pierwsze miejsca

MOSKWA. W stolicy Związku Radzieckiego zakończył się turniej szachowy o mistrzostwo świata, z udziałem 16 najlepszych zawodniczek z 12 państw Europy i Ameryki. Wielki sukces osiągnęły w nim szachistki radzieckie, zajmując w imprezie pierwsze 4-ry miejsca. Zwyciężyła Rudenko, uzyskując 11,5 pkt. z 15-tu możliwych, przed

swą rodaczką Rubcową, która z 10,5 pkt. zajęła drugie miejsce oraz Bielową i Bykową, które podzieliły się 3 i 4-tym miejscem mając po 10 pkt.

Lokaty pozostałych uczestniczek mistrzostw: 5) - 7) de Silent (Francja), Keller (Niem. Rep. Demokr.) i Trammer (Anglia) - po 9,5 pkt. 8) Heemskerck (Holandia) - 8 pkt. 9) Benini (Włochy) - 7 pkt. 10 - 11) Langosz (Węgry) i Mora (Kuba) - po 6 pkt. 12 - 14) Gruszkowa - Bielska (CSR), Gresser i Karff (obie USA) - po 5 pkt. 15) Larsen (Dania) - 4,5 pkt. 16) Hermanowa (Polska) - 3 pkt.

W ostatniej, XV rundzie spotkań, większość partii zakończyła się nierozstrzygnięciami. I tak: Rudenko (ZSRR) zremisowała z Francuzką de Silent. Rubcowa (ZSRR) z Hermanową, co jest dużym sukcesem dla reprezentantki Polski oraz Bykowa z Bielową (obie ZSRR). Keller pokonała Karff, mistrzyni USA Gresser poddała się Angielce Trammer, a Larsen (Dania) odniosła zwycięstwo nad Morą (Kuba).

Bezpośrednio po zremisowaniu partii z de Silent, licznie zgromadzona publiczność zgłosiła oświadczenie przytoczenie szachistce radzieckiej Rudenko, gratulując jej zdobycia tego tytułu mistrzyni świata.



Reprezentacyjna szóstka siatkarki Radomia.

Dzisiaj rozpoczęcie turnieju kół sportowych związków zawodowych i pierwszy mecz hokejowy w tym sezonie

W dniu dzisiejszym w sali gimnastycznej Ośrodka WF w Kielcach o godzinie 9-ej rano rozpocznie się turniej kół sportowych związków zawodowych (eliminacje powiatowe). Impreza powyższa ma na celu naszczenie piłki ręcznej wśród najsilniejszych mas świata pracy. Eliminacje powiatowe rozpoczną się dziś również w Częstochowie i Radomiu. W niedzielę 29 bm. w Kielcach odbędą się eliminacje wojewódzkie, po czym mistrzowski zespół województwa kieleckiego pojedzie do Warszawy walczyć o tytuł mistrzowskiego koła sportowego Polski.

Do rozgrywek w Kielcach zgłosiło się 15 zespołów, a mianowicie: Urząd Wojewódzki, Straż Pożarna, VIII Ośrodek Szkolenia Zawodowego, Centrala Przemysłu Naftowego, WUKF, Pracownicy Zarządu Drogowego, RSW „Prasa”, Rada Kultury Fizycznej i Sportu, CSMJ, oddział „Społem”, Zakłady „Społem”, Kadzielnia, Wiśnówka, Białogon.

Krasocin otrzymał łyżwy

Wojewódzka Rada Sportu Wiejskiego otrzymała przedział sprzętu sportowego w postaci łyżew i nart z przeznaczaniem dla Ludowców Zespołów Sportowych. łyżwy metalowe marki „Śnieżka” w ilości 50 par rozdzielono pomiędzy następujące Ludowe Zespoły Sportowe: LZS Łopuszno, Bolmin, Niewachłów, Jedlnia, Fiałobrzegi, Krasocin; oprócz tego łyżwy otrzymały Powiatowe Rady Sportu Wiejskiego w Starachowicach, Jędrzejowie i w Busku. Należy wyrazić zadolenie, że między innymi zapalona do łyżwiarstwa młodzież Krasocina, o której pisaliśmy przed tygodniem, otrzyma 5 par łyżew. Będzie ona uczyć się jazdy na łyżwach pod okiem komendanta gminnego SP w Krasocinie, ob. Krakowiaka.

WRSW w Kielcach otrzymała również 15 par nart, które przydzielono uczącej się młodzieży szkoły rolniczej w Jędrzejowie.

Rozgrywki odbędą się systemem pucharowym. Wstęp na zawody jest dla wszystkich bezpłatny.

HOKEJ

O godzinie 11.30 na lodowisku Ośrodka WF (korty tenisowe) odbędzie się pierwszy w tym sezonie towarzyski mecz hokejowy pomiędzy Radomiakiem i Spójnią (Tęcza). Obie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach. Kielczanie po połączeniu się z b. Lechią stanowią zespół silny, toteż gra zapowiada się nie zwykle ciekawie.

Ludwików - Budowlani (Suchedniów) 9:0

W Suchedniowie bawili ostatnio ping-pongiści kieleckiej Stali Ludwikowa, którzy rozegrali towarzyski mecz z miejscowym klubem sportowym „Budowlani”. Przed rozpoczęciem zawodów powitał gości ob. Lunowski. Następnie rozegrano 9 spotkań, zakończonych porażkami tenisistów suchedniowskich. Wyniki były następujące: (na pierwszym miejscu podajemy zawodników Ludwikowa): Ziółkowski - Kowalik 2:0 (21:8, 21:19), Ziółkowski - Skrobot 2:0 (21:16, 21:9), Ziółkowski - Sztand 2:0 (21:14, 21:8), Osinski - Kowalik 2:0 (21:9, 21:13), Terpiński - Kowalik 2:0 (21:19, 21:15), Terpiński - Skrobot 2:1 (22:24, 21:14, 21:14), Terpiński - Sztand 2:0 (21:13, 21:9).

Konferencja w WUKF-ie

W Kielcach odbyła się konferencja w Wojewódzkim Urzędzie Kultury Fizycznej, w obecności wicedyrektora GUKF-u ob. Kosmana, przedstawicieli partii, ZSCH i Związków Zawodowych. Celem konferencji było omówienie spraw związanych z reorganizacją WUKF-u.

Ob. wicedyrektor Kosman był obecny także na innych konferencjach, odbytych w Partii, ORZZ i ZSCH.

Korzystając z pobytu w Kielcach ob. Kosman zwiedził urządzenie i obiekty sportowe Wojewódzkiego Ośrodka Kultury Fizycznej.

RADIO

NIEDZIELA, 22 STYCZNIA

8.00 Dziennik poranny. 8.20 Program. 8.25 Muzyka. 8.55 Najciekawsze audycje. 9.00 Muzyka rozrywkowa. 9.50 Żukowski - ojciec rosyjskiej awiacji. 10.00 Muzyka rozrywkowa. 10.40 „Głos mają kobiety”. „Kobiety radzieckie”. 11.00 Muzyka rozrywkowa. 11.35 Wszelchnia radiowa. 12.00 Dziennik południowy. 12.15 Poranek symfoniczny utworów Schumann i Mendelssohna. 13.00 Elementarz warszawski. 13.45 „Z życia ZSRR”. 14.00 Przerwa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Lekka muzyka dwufortepianowa. 16.40 Reportaż naukowy. 17.00 „Wesele Figara”, opera. 17.37 Recenzja lud felieton. 17.57 Opera. Około godz. 18.27 „Przysięga” - w rocznicę śmierci Włodzimierza Iliicza Lentina. 19.47 Muzyka rozrywkowa. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Wieczorna serenada. 21.00 Teatr Ele-

rek. 21.30 Recital skrzypcowy. 22.05 Muzyka popularna z płyt. 22.15 Wiadomości sportowe. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Koncert.

HALLO - TU MÓWI MOSKWA
Radio moskiewskie nadaje codziennie trzy audycje w języku polskim (według czasu polskiego):

Pierwsza audycja od godziny 16.30 do 17.14 na falach 30,8, 31,22, 41,21, 30,74.

Druga audycja od godziny 19.30 do 19.59 na falach 49,83 i 1115 metrów.

Trzecia audycja od godziny 21.30 do 21.59 na falach 49,83 i 1115 metrów.

15,59 na falach 41,21 i 30,74 metra. Prócz tego koncerty odbywają się w środy od godziny 22,00 do 22,30 na falach 41,21, 41,87, 41,47 i 1115 metrów.

W niedzielę odbywają się dodatkowe audycje muzyczne od 15,15 do 15,59 na falach 41,21 i 30,74 metra.

Prócz tego koncerty odbywają się w środy od godziny 22,00 do 22,30 na falach 41,21, 41,87, 41,47 i 1115 metrów.

ANTONINA KOPIAŁEWA

Mitoci dr. Arzanowa

TŁUM. ZOFIA ŁAPICHA

— Czy pan jest chory? — zapytała Barbara Tawrowa, rzucając mu kartofle, które kładł w gorący żar. — Chodzi pan ostatnio taki smutny... Może podczas wilgotnej pogody boli pana miejsce złamania w nodze? — Przyciągnęła i rzuciła na ogień jeszcze kilka krzaków i krzywiąc się od dymu spojrzęła z ciekawością na inżyniera.

Borys milczał. Bawił się sękatą palką, postukując nią po płonących krzakach i przyglądając się jak ulatywały w górę i natychmiast gasły w locie złościste iskry.

— Nie, mam inne zmartwienie, Basiu — rzekł wreszcie. Powiedz, gdybyś ty, na przykład, pokochała z wzajemnością i nagle coś by się popłatało, coś by tę miłość zdusiło z zupełnie niezrozumiałych przyczyn... Zupełnie niezrozumiałych — i dlatego tak ciężko to wytrzymać — poprawił się po chwili, zdając sobie sprawę, że właściwie tym, kto cierpi, jest nie tylko on; jego osoba jest na drugim planie.

Barbara patrzyła ze współczuciem, wyczekując. Tawrow zamilkł i Basia oceniła to jako obawę, by się z czynnym zbędnym nie wygadać. Gdyby to ją pokochał...

— Nie dopuściłabym do żadnych niejasności — rzekła. — Gdy dwoje ludzi się kocha, nie powinno być pomiędzy nimi żadnych niejasnych sytuacji, żadnych niedomówień.

— A jeśli jest jeszcze ktoś trzeci? — rzekł cicho Tawrow, odczuwając przemożną chęć, by choć częściowo podzielić się z kimś swoją męką.

— Trzeci? — spytała Barbara i nastroszywszy się nagle ściągnęła czarne brwi. Myślała w tej chwili nie o sprawie Tawrowa, lecz o swoim uczuciu dla Arzanowa i o Oldze.

Co by było, gdyby chirurg ją pokochał? Ale to wydawało jej się zbyt nieprawdopodobne. Co innego, gdyby Olga go nie kochała. Jeśli już rozleci się ich małżeństwo, wtedy byłoby co innego. Na razie jednak Barbara na podstawie własnych przeżyć nie mogła zrozumieć Tawrowa, a tym bardziej służyć mu jakąś rozsądną radą.

Ale on nie mógł już dłużej milczeć.

— Rozumiesz, ten trzeci, stojący między nami... Ona go nie kocha. Sama mi powiedziała, że nie może żyć beze mnie. I...

— I? — Barbara wciął jeszcze nie domyślała się, o kim mowa.

— Powiedz mi, czy mamy prawo żyć razem, jeśli ona jest już mężatką?...

Barbara opuściła oczy, ale po chwili spojrzęła na Tawrowa poważnie i szczerze:

— Jestem prostą dziewczyną, wychowałam się przecież w tajdze, w lesie. Ale mnie się zdaje... Władza radziecka dała nam dużo nowych praw, ale nie dała nam prawa oszukiwania. I nie musimy oszukiwać: mamy przecież nowe, obowiązujące przepisy! Gdybym miała męża, ukochanego nad życie, gdyby on przestał mnie kochać i pokochał inną... Na twarzy Barbary było tyle cierpienia, jakby to jej już wszystko zdarzyło — byłoby mi ciężko, strasznie ciężko... Uczyniłabym wszystko, by mnie znów pokochał, ale gdyby to już nie pomogło, powiedziałabym mu: idź do

niej, nie chcę, żebyś mnie nienawidził... nie chcę, żebyś się męczył... — Barbara zamyśliła się i po chwili dodała: — Ciężko przewidzieć, jakby to było. U każdego jest inaczej. Przecież ludzie mają różne charaktery, cele tylko mamy wspólne: dajmy do dobrego...

— A kartofle się spaliły! — mówiła z wyrzutem Helena, wygrzebując z popiołu zwęglone bulwy. — Ech, wy! Filozofujący kucharze!

Olga słuchała obojętnie kroków doktora. Ktoś z nim był jeszcze: poznała po głosie Chiżniaka. Był późny wieczór. Na dworze jesenny mrok. Mężczyźni wracali z zebrań. Niech sobie posiedzą we dwojkę, wypiją kieliszek wina.

Ale w tej chwili znów dały się słyszeć kroki i głos, który jak nóż zranił serce Olgi. Tak, to bez wątpienia głos Tawrowa, ale głos zdławiony, głuchy, beznadziejny, bezbarwny... Jakże się zmienił! Olga uniosła się na łóżku, nashuchując. Wydawało się, że to rozmawia ktoś ciężko chory. Zapytał o nią. Olga zamarła, czując tylko jak coś straszliwie ścisła jej gardło; w uszach jej szumięło.

— Zle się czuje — odpowiedział półgłosem Jan. — Proszę, niech pan będzie, jak u siebie w domu. Są w domu... Olga opadła pośpiesznie na poduszki.

— Nie śpisz, kochanie? — zapytał cicho doktor, kładąc delikatnie jej rękę na czole. — Jak się czujesz?

— Dobrze — odrzekła z zamkniętymi oczyma.

— Może wstaniesz? Posiedź trochę z nami. Jest Chiżniak i Tawrow. Kupiliśmy ci takie piękne owoce... i butelkę wina „Saami”. Lubisz, zdaje się, to wino... Olga chciała odmówić, lecz zabrakło jej głosu.

Jan stał wciąż koło niej.

(dalszy ciąg jutro)